

ukaze się
w czwartek
2 stycznia 1975 r.

W trosce o dobro dziecka

Od 1 stycznia 1975 r. rozpoczyna działalność fundusz alimentacyjny. Jest to doniosły akt socjalny, będący wyrazem troski państwa o poprawę warunków życia rozbitych rodzin, podjęty głównie z myślą o ochronie najbardziej żywotnych interesów dziecka.

Szacuje się, że ze świadczeń funduszu skorzysta ok. 97 000 osób, które dotychczas bezskutecznie zabiegały o wyegzekwowanie należnych im alimentów. Roczna wysokość wpłat sięgnie pół miliarda zł.

O przyznanie świadczeń z funduszu może się ubiegać osoba, której przyznano alimenty prawomocnym wyrokiem sądu, postanowieniem w sprawie rozwodu, lub sądową ugodą. Świadczenia te przysługują jedynie osobom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej, a więc takim, których miesięczny dochód na członka rodziny nie przekracza 1 400 zł. Do świadczeń z funduszu nie są uprawnione osoby, które uzyskują pełne utrzymanie ze środków państwowych lub społecznych, np. przebywają nieodpłatnie w zakładach opiekuńczych, wychowawczym czy w domu rencisty.

Świadczenia z funduszu wypłacane będą w wysokości przyznanych przez sąd alimentów, przy czym górna granica tych świadczeń wynosi 500 zł na jedną osobę. Jeżeli więc sąd przyznał alimenty na dwoje dzieci matka może otrzymać z funduszu do 1 000 zł miesięcznie.

Z wnioskiem o przyznanie tych świadczeń wystąpić może zarówno osoba zainteresowana, jak też w jej imieniu organizacja społeczna, np. PKPS, Liga Kobiet. Zaczęły już napływać pierwsze wnioski do oddziałów ZUS. Będą one rozpatrywane na bieżąco. Ustalono 10-dniowy termin na podjęcie decyzji od momentu wypłynięcia do ZUS prawidłowo wypełnionego wniosku. Wnioski takie składa się za pośrednictwem komorników. Wpłaty świadczeń alimentacyjnych z funduszu dokonywane będą w stałych terminach. Przyjęto zasadę, że pieniądze wypłacane będą w pierwszej połowie każdego miesiąca.

Trzeba podkreślić, że bezskuteczność egzekucji alimentacyjnej w przyznaniu świadczeń z funduszu nie staje się

podstawą do zakończenia postępowania egzekucyjnego wobec dłużnika. Został na niego oraz na zakłady pracy nałożony m. in. obowiązek zawiadomiania o zmianie miejsca pracy lub pobytu. Niedopełnienie tej powinności zagrożone jest grzywną do 3 000 zł. (PAP)

Plenum ZW TPPR

Główny kierunek - wieś

Działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w środowisku wiejskim oraz programowi pracy na rok 1975 poświęcone było wczorajsze zebranie plenarne Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Poznaniu.

Ostatni rok przyniósł poważną rozbudowę sieci organizacyjnej Towarzystwa. Powstały setki nowych kół w zakładach pracy, w szkołach oraz na wsi. Blisko 800 000 Wielkopolan należy dziś do TPPR-u.

Na wsi wielkopolskiej działa obecnie kilkaset szkolnych kół, 365 kół skupiających członków indywidualnych i 490

Państw-Stron Układu Warszawskiego oraz obrady konsultacyjnego spotkania partii komunistycznych i robotniczych, poświęcone przedyskutowaniu sprawy zwolnienia ogólnoeuropejskiej Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych, których miejscem była stolica Polski — Warszawa.

Miniony rok był także czasem niezwykle ożywionej działalności Polski w rozszerzaniu

członków zbiorowych. Działalnością swoją Towarzystwo objęło prawie wszystkie gminy, spółdzielnie oraz państwowe gospodarstwa rolne, wzbogaciło program działania kół w gminnych szkołach zbiorczych, programy działania dostosowuje się do zainteresowań środowisk.

W swoim referacie przewodniczący komisji wiejskiej ZW TPPR — Czesław Hudowicz zajął się głównie zadaniami stojącymi przed Towarzystwem w środowisku wiejskim. Będą nimi: rozbudowa kół w spółdzielniach produkcyjnych, kółkach rolniczych, zakładach pracy działających na wsi, stworzenie silnych zarządków gminnych, kierujących działalnością Towarzystwa na wsi. Rozbudowa kół powinna odbywać się z klubami „Ruch” i „Młodego Rolnika”, przy zaangażowaniu wszystkich organizacji społecznych działających na wsi.

Dyskusję podsumował przewodniczący ZW TPPR — Bogdan Gawroński, przypominając jednocześnie, że w roku bieżącym przypadają ważne rocznice wydarzeń stanowiących mocny fundament polsko-radzieckiego braterstwa i sojuszu. Są nimi: 30-lecie zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim, 30-lecie Układu o Przyjaźni, Pomocy i Współpracy Wzajemnej między PRL i ZSRR, 20-lecie Układu Warszawskiego, 70-lecie wspólnych walk polskiego i rosyjskiego proletariatu w rewolucji 1905 r.

Plenum przyjęło program działania na rok 1975. (JK)

„Koziołki” płacą

I LOSOWANIE
5, 14, 35, 37, 40 dod. 31
II LOSOWANIE
5, 20, 23, 28, 33 dod. 30
Końcówki banderoli:
22432, 2432 i 432

W 920 PGL „Koziołki” z dnia 29 XII, w której odbyły się dwa losowania, wpłynęło 212 670 zakładów wartości 638 010 — zł.

W losowaniu pierwszym stwierdzono: 13 „czwórek” po 5 014 — zł, 25 „trójek” premiiowanych po 174 — zł, 638 „trójek” po 74 — zł, 458 „dwójek” premiiowanych po 26 — zł i 9 508 „dwójek” po 6 — zł.

W losowaniu drugim stwierdzono: 9 „czwórek” po 4 571 — zł, 12 „trójek” premiiowanych po 181 — zł, 370 „trójek” po 81 — zł, 352 „dwójki” premiiowane po 26 — zł i 5 760 „dwójek” po 6 — zł.

Kolejne podwójne losowanie 921 Gry odbędzie się w dniu 5 stycznia 1975 r., na które ufundowano specjalne nagrody: na sześciocyfrową końcówkę banderoli — samochód osobowy marki „Syrena”, na pięciocyfrową końcówkę banderoli — telewizor lub premię po 10 000 — zł, na czterocyfrową końcówkę banderoli — premię po 1 000 — zł i na trzycyfrową końcówkę banderoli — premię po 100 — zł.

„Toto-Lotek”

I LOSOWANIE
2, 5, 11, 25, 31, 45 dod. 10
II LOSOWANIE
17, 18, 19, 23, 28, 29 dod. 25
Końcówki banderoli:
328563, 8563 i 563

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejserowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szmowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział/łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopiesy nie zwracamy. Wzrosty nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Aktywność i uznanie

Dokończenie ze str. 1

bilateralnych i multilateralnych kontaktów z państwami o odmiennych ustrojach politycznych i społecznych, podejmowanych zarówno z myślą o umacnianiu pokojowego współzycia państw, jak też rozwoju wzajemnie korzystnych stosunków gospodarczych i handlowych. Centralnym wydarzeniem stała się tu zwłaszcza wizyta I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Stanach Zjednoczonych, którą złożył on na zaproszenie prezydenta USA w październiku 1974 r. Rezultatem tej wizyty, która odbiła się głośnie echem w świecie, było podpisanie „wspólnego oświadczenia o zasadach stosunków polsko-amerykańskich” oraz „wspólnego oświadczenia o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technologicznej między PRL i USA”. W toku wizyty podpisano również porozumienie w dziedzinie: handlu, górnictwa węglowego, ochrony środowiska, zdrowia i współpracy naukowo-technicznej.

Kierując się leninowskimi zasadami pokojowego współistnienia, kraj nasz aktywnie rozszerza stosunki przyjaznej i równoprawnej współpracy z Francją, dla których ważnym impulsem stała się m. in. wrześniowa wizyta w Polsce ministra stanu w rządzie Republiki Francuskiej — Michela Poniatowskiego; z Austrią, gdzie gościł premier Piotr Jaroszewicz, czy państwami strefy Bałtyku. Kontynuacją tradycji przyjaznych kontaktów z państwami tej strefy była oficjalna wizyta jaką w listopadzie 1974 r. złożyli w Finlandii Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz. Polsko-fińskie rozmowy uwiecznione zostały serią ważnych ustaleń i porozumień dwustronnych, które owocować będą wydatnym rozszerzeniem współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej, a także współdziałaniem w zakresie

ochrony zdrowia i opieki społecznej. Ważnym przejawem umacniania przyjaznych więzi łączących Polskę z krajami skandynawskimi była również kwietniowa wizyta premiera rządu Szwecji — Olofa Palme w Polsce, w czasie której podpisano 10-letni program współpracy gospodarczej, przemysłowej i naukowo-technicznej między obu naszymi krajami.

Rok 1974 przyniósł również pogłębienie współpracy i rozszerzenie kontaktów Polski z krajami rozwijającymi się, partiami i ruchami społecznymi krajów Azji, Ameryki Łacińskiej i Afryki.

Skalę naszej aktywności na arenie międzynarodowej dobrze charakteryzuje kalendarz wizyt, rozmów i spotkań, które miały miejsce w 1974 roku. W okresie tym odnotowano ponad 70 dwu i wielostronnych spotkań, z których aż 53 odbyły się w stolicy Polski — Warszawie. (PAP)

Najsilniejszy poryw - 28 m na sekundę

Skutki niedzielnej wichury

W minioną niedzielę, w godzinach popołudniowych, przeszła nad Poznaniem i Wielkopolską wichura, połączona z obfitymi opadami deszczu. Spowodowała ona szereg awarii i uszkodzeń.

Godzi się podkreślić, iż wiatr o takiej sile nie występował na naszym obszarze od przeszło roku; największa bowiem jego prędkość, którą zanotowano w godzinach 17.25 — 18.05 — wyniosła 28 metrów na sekundę. Równie wysokie, znacznie przekraczające rozmiarami dotychczas występujące, były opady — 10,8 milimetra na centymetr sześcienny.

20 razy interweniowała w Poznaniu, a 3 razy w województwie (Piła, Kalisz, Ostrów Wlkp.) straż pożarna, głównie usuwając z dróg oraz jezdni zwalone drzewa i wypompowując wodę z piwnic.

Uszkodzeniu uległy telefoniczne linie napowietrzne szczególnie we wschodniej części naszego regionu (Kępno, Turek, Kalisz, Krotoszyn, Ostrzeszów). Nie spowodowały one jednak poważniejszych zakłóceń w łączności telekomunikacyjnej z tymi miastami, gdyż w tym względzie korzystano z tak zwanych linii drugowiejskich. Równocześnie — wskutek braku dopływu energii elektrycznej — zanotowano awarie w łączności z mniejszymi ośrodkami, nie posiadającymi zastępczych źródeł energii.

Ponad 70 zgłoszeń poważniejszych awarii przyjął również Zakład Energetyczny Poznań - Miasto. Celem ich sprawniejszego usunięcia powołano dodatkowe brygady i ogłoszono akcję pod hasłem: „Wichura! I stopień”. Większość spowodowanych wichurą uszkodzeń dotyczy sieci napowietrznej. W niedzielę przez pewien czas bez światła pozostawali m. in. mieszkańcy Osiedla Rataje, Górczyna, Kiekrza, Lubonia i Szczepankowa.

Wczoraj w godzinach rannych bez dopływu prądu znajdowało się jeszcze ponad 30 000 mieszkańców województwa poznańskiego, a w całej niemal Wielkopolsce w dniu wichury wystąpiły awarie napowietrznej sieci elektrycznej. Przy ich likwidacji pracowali w nocy z niedzieli na poniedziałek 150 osób. Stosunkowo najmniejsze uszkodzenia odnotowano w rejonach Chodzieży i Wolsztyna.

W Poznaniu i województwie nie wydarzyły się jednak poważniejsze w następstwach wypadki drogowe.

Do likwidacji skutków niedzielnej wichury przystąpił po tężny sztab ludzi, od których operatywności zależy powodzenie podjętej akcji. Można sądzić, że w niektórych przypadkach będą oni mogli liczyć na pomoc ze strony społeczeństwa Wielkopolski. (pik)

Gospodarska debata posłów Ziemi Wielkopolskiej

W gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu odbyło się w poniedziałek spotkanie posłów Ziemi Wielkopolskiej, na Sejm PRL. Posiedzenie prowadził przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego — poseł Jerzy Zasada.

Głównym punktem zebrania była informacja o realizacji zadań inwestycyjnych w bieżącym planie 5-letnim w gospodarce terenowej województwa poznańskiego. Przekazał ją poselskiemu gronu przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania — Andrzej Borkowski. Informacja dotyczyła realizacji zadań inwestycyjnych w przemyśle i rolnictwie, w budownictwie mieszkaniowym, gospodarce komunalnej, w dziedzinie ochrony zdrowia, opieki społecznej, oświaty i wychowania, w sferze handlu, usług i komunikacji. W sprawozdaniu podkreślono m. in. ważną rolę czynników społecznych, których wartość od roku 1971 ocenia się na 2 mld 400 mln zł. Zwiększone nakłady inwestycyjne, wysoka dynamika wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej oraz wzmoczona aktywność społeczna są źródłem wielu sukcesów i zapowiedzią pomyślnego wykonania planu 5-letniego.

O aktualnych sprawach i o zadaniach na rok przyszły mówiono następnie w dyskusji, w której głos zabierali posłowie: Franciszek Szczerba, Bolesław Strózek, Edward Sie radzki, Walenty Kołodziejczyk, Franciszek Nowak, Aleksandra Poch, Bogdan Waliński, Tadeusz Pacia, Józef Drzewiecki i Zofia Cybulska. Na pytania zawarte w poselskich wystąpieniach odpowiedział wojewoda poznański — Tadeusz Crabski.

Przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego — poseł Jerzy Zasada, mówiąc o zadaniach w nadchodzącym roku 1975, podkreślił znaczenie odpowiedniego przygotowania prac inwestycyjnych i przyspieszania tempa dochodzenia nowych zakładów do pełnej mocy produkcyjnej. W programie przyspieszonego rozwoju województwa poznańskiego liczy się rzetelny trud każdego Wielkopolanina.

Kolejnym punktem posiedzenia była informacja o działalności Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego. Przekazał ją sekretarz ZWP — poseł Stanisław Furgał. Spotkania posłów z wyborcami (od początku kadencji do grudnia 1974 odbyło się 1 396 spotkań, w których uczestniczyło ponad 90 000 osób) i dyżury poselskie są stałą formą społecznego działania. Na wczorajszym posiedzeniu ustalono również program posiedzeń Zespołu na rok przyszły.

Na zakończenie przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego przekazał na ręce wojewody Tadeusza Grabskiego podziękowania pracownikom administracji terenowej, zaś wszystkim posłom — reprezentantom PZPR, ZSL, SD i bezpartyjnym — życzenia pomyślności w nowym 1975 roku oraz powodzenia w odpowiedzialnym działaniu dla dobra społeczeństwa Polski Ludowej. (kos)

Do likwidacji skutków niedzielnej wichury przystąpił po tężny sztab ludzi, od których operatywności zależy powodzenie podjętej akcji. Można sądzić, że w niektórych przypadkach będą oni mogli liczyć na pomoc ze strony społeczeństwa Wielkopolski. (pik)

W Poznaniu i województwie nie wydarzyły się jednak poważniejsze w następstwach wypadki drogowe.

Do likwidacji skutków niedzielnej wichury przystąpił po tężny sztab ludzi, od których operatywności zależy powodzenie podjętej akcji. Można sądzić, że w niektórych przypadkach będą oni mogli liczyć na pomoc ze strony społeczeństwa Wielkopolski. (pik)

I program radiowy przez całą dobę

Od 1 stycznia Polskie Radio nadawać będzie swój I program przez całą dobę, co oznacza przedłużenie emisji o 2 godziny, a w niedzielę — o 2,5. Program I, podobnie jak dotychczas będzie w całości emitowany na falach długich 1322 m a w godzinach od 6 do 24 — także na UKF. (PAP)

Przypominamy

W najbliższą sobotę „Głos Wielkopolski” ukaże się w objętości

10 STRON

na sobotę i niedzielę

6 stycznia 1975 r.

po raz pierwszy

„Głos”

także w poniedziałek

W numerze m. in.:

• zwiększona porcja informacji sportowych,

• artykuł z nowego cyklu pt. „Prosto z mostu”.

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady przelotne śniegu. W godz. popołudniowych na zachodzie kraju wzrost zachmurzenia do całkowitego i miejscami opady deszczu o charakterze ciągłym. Temperatura maksymalna od 0 st. na północnym wschodzie do ok. 8 st. na południowym zachodzie. Wiatry dość silne z kierunków północno-zachodnich.

Dziśjszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak

W pamięci licznych poznaniaków mijający rok 1974 — czwarty w bieżącym planie 5-letnim — zapisze się jako okres inwestycyjnych zniw. W minionych 12 miesiącach Wielkopolska zaczęła bowiem zbierać owoce wydatków poniesionych w pierwszych latach planu 5-letniego a nawet z lat wcześniejszych. Jeden po drugim wcho-
dziły w użytkowanie nowe, bądź gruntownie zmodernizowane, obiekty przemysłowe, rolne, komunalne i socjalne. Inne zaś, uruchomione w roku ubiegłym, jak na przykład Walcownia Aluminium czy Zakłady Mięsne w Kole, zaczęły osiągać projektowaną moc produkcyjną i zasilać rynek szerszym strumieniem towarów i usług.

Fragment nowych Zakładów Mleczarskich w Chodzieży. Docelowo mają one dawać produkcję wartości 385 mln zł.
CAF — fot. Wiktor

1974: miesiące inwestycyjnych zniw

Do najbardziej opisanych obiektów tegorocznych zniw inwestycyjnych w Wielkopolsce należą niewątpliwie: Trasa E-8, Hotel „Polonez” i Sala Widowiskowo-Sportowa „Arena”.

Te tak bardzo efektywne inwestycje przyniosły nieco blasku innym obiektom oddanych w tym roku do użytku i mających nieraz większe znaczenie dla sprawnego funkcjonowania i dalszego rozwoju gospodarki w regionie oraz polepszenia poziomu życia ludności. Obiektów tych jest tak dużo (stąd mowa o zniwach), że nie sposób ich tu

wszystkich wymienić. Dlatego postaram się ująć je ogólnie i w ten sposób jeszcze bardziej uwypuklić ich wpływ na sytuację w poszczególnych działach gospodarki.

W przemyśle poczyniono znaczne postępy w zakrojonej na szeroką skalę (i parę lat) operacji wymiany starych maszyn, urządzeń i technologii na nowe, pozwalające dościgać Zachód w jakości i nowoczesności wyrobów. Preferowano przy tym fabryki produkujące na rynek: meblarski, odzieżowy i dziewiarski. A oto przykład z ostatnich tygodni.

W połowie listopada zakończono proces modernizacji słynnych z masowej produkcji koszul, wdzianek i bluzek Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Polo” w Kaliszu. Modernizacja polegała na przeniesieniu całej załogi ze starych i niewygodnych pomieszczeń do nowych hal, wyposażonych zgodnie ze współczesnymi wymogami techniki. Kosztowało to wszystko prawie ćwierć miliarda złotych. Lecz ludzie pracują teraz w znośniejszych warunkach a lista wyrobów nowego zakładu „Polo” zwiększyła się o 40 pozycji.

Wiele zmian nastąpiło też w innych branżach. Na przykład w konińskim okręgu górniczo-energetycznym zakończono budowę Elektrowni Pątnów II o mocy 400 megawatów, opalanej mazutem z płockiej petrochemii. W Poznańskich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil” zakończono pierwszą fazę modernizacji, niezbędnej do podjęcia seryjnej produkcji ogumienia dla ciężkich pojazdów mechanicznych, których widzimy coraz więcej na naszych budowlach, drogach i w kopalniach. Trwa proces modernizacji Zakładów „Cegielskiego” i innych.

W 1974 roku położono mocne podwaliny pod budowę przemysłu mieszkaniowego w Wielkopolsce. Zakończono budowę trzech „fabryk domów”. Największa z nich, wyposażona w radzieckie maszyny i będąca trzonem całego Kombinat Budowy Domów, stanęła na granicy Poznania w Suchym Lesie. Może wytwarzać 12 000 izb rocznie. Dwie mniejsze wytwórnie wielkich płyt, o zdolności wytwórczej 2000 izb rocznie, uruchomiono w Lesznie i w Gnieźnie. W ostatnich tygodniach rozpoczęto też przygotowania do budowy kolejnej „fabryki domów” w Kaliszu.

Dodajmy do tego uruchomie-

nie w Obornikach dużej fabryki metalowo-chemicznych płyt ściennych i stropowych, przeznaczonych wprawdzie do budowy obiektów gospodarczych, ale mogących także służyć do wznoszenia różnego rodzaju obiektów handlowych, usługowych i socjalnych w osiedlach mieszkaniowych. Na takich podwalinach może w przyszłości wyrosnąć przemysł zdolny zaspokoić wielki popyt na mieszkania w Wielkopolsce.

Może wyrosnąć tym bardziej, że zaczynają owocować inwestycje poczynione w przemyśle kruszyw naturalnych i sztucznych, w ceramice oraz w zakładach wytwarzających okna i drzwi, okucia, pape, ku-chenki gazowe i inne elementy składowe mieszkań. Każda złotówka wyłożona teraz na dalszy rozwój produkcji mieszkań, stokrotnie zwróci się w przyszłości.

Spore zmiany zaszły w produkcji i przetwarzaniu żywności. Wieś otrzymała potężny zastrzyk środków inwestycyjnych, różnego sprzętu, nawozów sztucznych i pasz, dzięki czemu — mimo dalszego kurczenia się arealu ziemi uprawnej i odpływu siły roboczej do miast — potrafiła pokonać niespodzianki klimatyczne i wyprodukować nie mniej żywności, aniżeli w — uważanym za dobry — roku ubiegłym.

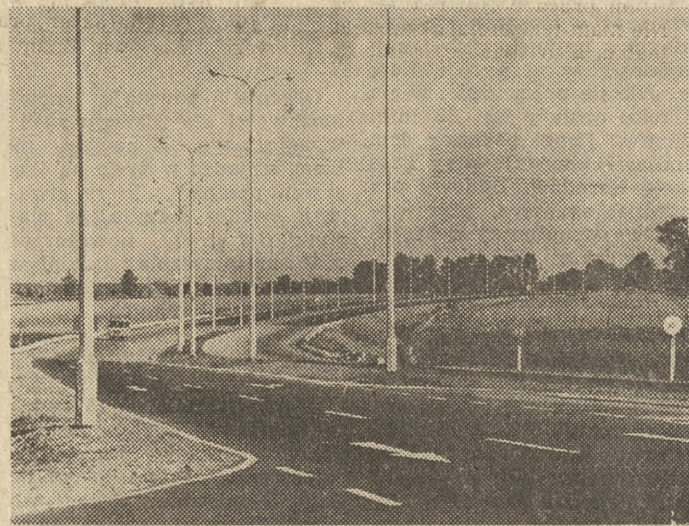
W kilku punktach województwa powstały duże fermy hodowlane, kooperujące z rolnikami indywidualnymi i promieniujące dookoła współczesną techniką produkcji mleka, mięsa i jaj. W Polityce koło Poznania i w Brodziejewie koło Szamotuł stoją już duże fragmenty wielkich ferm drobiarskich. W Chodzieży zbudowano najnowocześniejsze w tej części kraju Zakłady Mleczarskie. W Poznaniu, w re-



kordowym tempie stanęła wytwórnia „Pepsi-Coli”. To są tylko znaczniejsze inwestycje w przemyśle żywnościowym. Wymienianie mniejszych zajęłoby całą stronę „Głosu”.

Duże pieniądze przeznaczono w tym roku na inwestycje w gospodarce komunalnej. Tylko, że znacznej części zniw w tej branży nie widać, bo są schowane pod ziemią w postaci nowych odcinków sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, energetycznej i gazowej. Widać natomiast efekty wielkiej ofensywy przeciwko szpetnym elewacjom domów, chylących się do upadku, szpom i płotom. Z daleka też jest oczywiście widoczny najwyższy w Poznaniu komin Elektrociepłowni II w Karolinie, w której rozpalono już pierwszy kocioł i uruchomiono pierwszą nitkę grzewczą do no-

Fragment przebudowanej trasy E-8.
Fot. — J. Unierzyski



wych domów. Każdy może też zaobserwować gęstniejącą sieć dróg i chodników w miastach, a szczególnie w nowych osiedlach Poznania i Kalisza, Ostrowa i Piły.

Nie widać natomiast radykalnej poprawy w komunikacji miejskiej Poznania. Trzeba będzie poświęcić wiele pieniędzy, materiałów i robocizny na dokonanie i w tym zakresie odczuwalnego kroku na przód.

Wyraźnie lepsze są wieści z PKP. Wprawdzie sytuacja kolei jest wciąż trudna, ale zwiększył się potencjał produkcyjny przemysłu taboru kolejowego w Poznaniu i w Ostrowie. Kolej otrzymała w br. nieco większą, niż zazwyczaj dawkę nowego sprzętu. Szybkiej niż planowano będą prace przy elektryfikacji ważnej magistrali kolejowej łączącej Wielkopolskę ze Śląskiem. Zakończono też część prac na torach innych linii, co zmuszało dotąd maszynistów do redukcji prędkości pociągów.

Inwestycyjne zniwa obserwowaliśmy w tym roku niemal we wszystkich dziedzinach życia Wielkopolski. I wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku będą one nie mniejsze. Zatrudnienie w budownictwie osiągnęło rekordowy po wojnie poziom: 75 000 osób, a rozpoczęte budowy można liczyć „na kopy”. W przyszłym roku będziemy je kończyć.

PIOTR CHOJNACKI

Obyczaje i tradycje

Jak witać Nowy Rok?

W niektórych wsiach istnieje zwyczaj podpalania w pierwszy dzień nowego roku słomy w sadzie. W momencie jej zapalenia dwie osoby rozpoczynają bieg wokół sadu, w przeciwnych kierunkach. Gdy się spotykają, jedna z nich bierze drugą na plecy i głośno postękując udaje się do domu. Symbolizować to ma urodzaj owoców, zapewnić powinno ich dobry zbiór.

Istotne znaczenie dla pomysłowości w nowym roku mają życzenia przekazywane sobie nawzajem. Nie tylko na wsiach, ale także w miastach przestrzegany jest do dziś zwyczaj składania życzeń wyłącznie przez mężczyzn lub chłopców; wizyta kobiety w mieszkaniu w pierwszy dzień nowego roku uważana jest za złą prognozę. Ważną sprawą jest także, aby życzenia składane były w sposób uroczysty, dobrze aby miały rymowany tekst.

W szeregu wsi powiatów bolesławieckiego, świdnickiego i górowskiego zachował się do dziś oryginalny sposób witania Nowego Roku przez tzw. „chodzenie po szczerakach”. Otóż chłopcy składających gospodarzom noworoczne życzenia, częstuje się „szczerakami”, czyli smakowitymi bułeczkami oryginalnych kształtów, pieczonymi specjalnie na tę okazję.

Pomysłowości w nowym roku sprzyjają także rozmaite psoty i wróżby, praktykowane jeszcze w wielu wsiach w rej. wrocławskim. W rejonie Kotłiny Kłodzkiej na przykład dosyć popularne jest „chodzenie z drabem” w pierwszy dzień nowego roku. Grupa chłopców przebranych za obdartusów, o twarzach umazanych sadzami kolejno składa wizyty gospodarzom, przekazując im życzenia, a przy okazji... płata figle (np. wyjmując furtkę z plotu, chowa wia-

dra). Malowanie przez młodzieńców okien w domach, gdzie mieszkają młode dziewczęta „na wydaniu”, ma wróżyć rychło ich zamążpójście.

Znaczenie magiczne w pierwszy dzień nowego roku posiada praktykowany przez wielu gospodarzy zwyczaj mlócenia w izbie „dziada” — specjalnie zachowanego na tę okazję snopu zboża z ubiegłorocznych zbiorów. Wymłócone ziarno (jego obfitość jest pewną wróżbą przyszłych urodzajów) gospodarze dodają do zboża przeznaczonego na wiosenne siewy. Zapewnić to ma dobre plony w nowym roku. Powszechnie znane są mieszkańcom także liczne przepowiednie pogody na nadchodzący rok. Np. w okolicach Kłodzka mieszkańcy wsi do przepowiadania pogody stosują osobliwy zabieg... krojenie główki cebuli na 12 równych części. Oześci te następnie posypuje się solą — każda część cebuli oznacza kolejny miesiąc. Na której z nich sól rozpuści się najszybciej, to w tym miesiącu będzie najwięcej opadów.

Z badań obyczajów i tradycji związanych z nadjeściem Nowego Roku w kulturze ludowej Dolnego Śląska, przeprowadzonych przez etnografów z wrocławskiej „Alma Mater” wynika, że w ostatnich latach niektóre (najdawniejsze) z nich niemal całkowicie zanikły. Tradycje noworoczne, które są praktykowane nadal, mają jednak dużą popularność, zarówno wśród starszego jak i młodego pokolenia. Oczywiście, już jako zabawa.

ZBIGNIEW ZAWADA

31 grudnia 1944 roku wzdłuż Wisłoki, Wisły, Narwi biegł front. Dzielił Polskę, losy Polaków — między dwie epoki. Dla Wielkopolan — podobnie jak Krakowiaków, Ślązaków, Pomorzanie — ów sylwester wyznaczał upływ 52 miesięcy nie zakończonych jeszcze tragedii. W „Polsce Lubelskiej” odliczano już szósty miesiąc po lipcowym przełomie.

Właśnie w dzień sylwestrowy 1944 roku, w pierwszą rocznicę podziemnego ukonstytuowania się w okupowanej Warszawie Krajowej Rady Narodowej, jawnie już działający w Lublinie parlament Polski walczącej o narodowe i społeczne wyzwolenie, odbywał VI plenarne posiedzenie. Uchwala ustawę o powstaniu Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej, opartego „o program działania wyznaczony w Manifestacji Lipcowej Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego”.

Cel tego działania na najbliższy okres przypominają syntetyzując wystąpienia mówców: „Polska demokratyczna, której granice musimy wytknąć na Odrze i Nysie”. Rozbrzmiewa to w konkretnej sytuacji, kiedy walczący u boku radzieckich sojuszników żołnierze Ludowego Wojska Polskiego mogą bez krztu przesady mówić „gdzie my,

30 lat temu

Sylwester ostatni z wojennych

tam granica” jak hasło do przedbitewnego pogotowia.

Jeszcze wojska radzieckie i polskie, gotujące się nad Wisłą do operacji mającej wytknąć polskie słupy graniczne nad Odrą i Nysą Łużycką oraz stworzyć warunki do berlińskiego finału zmagania koalicji antyhitlerowskiej, nie znają dnia rozpoczęcia. Zresztą data ruszenia radziecko-polskiej ofensywy znad Wisły nie została skonkretyzowana przez strategów. Nawet w najtajniejszych planach naczelnego dowództwa, obowiązujące jedynie ramowy termin „po 20 stycznia”. Przeciwnie wcześniej szemu terminowi przemawiają prognozy meteorologów, za powiadające optymalne warunki do zimowych działań w ostatniej dekadzie stycznia. Dopiero przekazane już po Nowym Roku próby zachodnich sojuszników o pomoc, przyspieszą początek końca Trzeciej Rzeszy o 8 dni.

Jednakże ponad 500-kilometrowy front od Karpat po Bałtyk narasta od 15 grudnia coraz większą potęgą zgromadzeń ofensywnych. Właśnie 31 grudnia kończą wyładunek

z transportów kolejowych w rejonie Siedlec pierwsze jednostki aż dwóch armii. Skierowano je z odwodu naczelnego dowództwa radzieckiego dla wzmocnienia przebojowej siły 1 Frontu Białoruskiego, mającego nacierać w kierunku Poznania. Jedną z nich — 61 armię (wkrótce „chodziejską”, „trzcianecką”) wywiad antyradziecki Wehrmachtowi odkryje dopiero w dwa tygodnie później w pierwszym dniu jej walk o Warzę; 3 armię uderzeniową (której żołnierze zatkną w 120 dni później sztandar nad berlińskim Reichstagiem) będzie jeszcze w połowie stycznia umiejscawiał w Kurlandii.

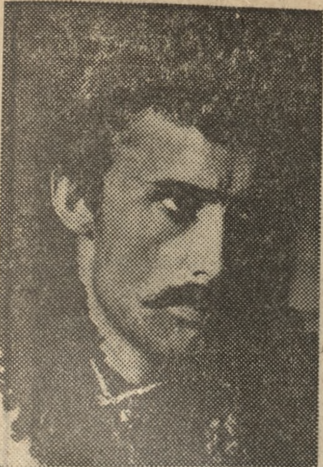
Poznaniacy skazani na szukanie pocieszenia w wieściach w komunikatach głównej kwatery Hitlera, w sylwestrowy i noworoczny dzień znajdują jedynie rozczarowujące ich, niemal identyczne zdania: „Na froncie od wschodniej Słowacji po Kłajpedę nadal nieznaczna działalność bojowa”. Któż jednak z Wielkopolan wątpi, że wkrótce doczeka się

upragnionych nowin? Któż też wiary nie uwzględni w tradycyjnym „Do siego roku”?

Na swój sposób — a rebours — liczy się z żywiołem frontu wschodniego, za zagrażającym panowaniu oku pacyjnemu nad resztą ziem polskich, poznański namiestnik Hitlera, Arthur Greiser. W noworocznym apelu do kolonizatorskiej niemieckiej proklamuje nadchodzący rok — rokiem fanatyków. Ani przypuszcza wymyślając hasło „Jahr 1945 — Jahr der Fanatiker”, że w zaledwie trzy tygodnie później ucieknie za Odrę, a z nim milion „ziomków”...

Natomiast pełen najgorszych przeczuć i obaw, że hitlerowski „Ostfront” na Wiśle nie sprosta naporowi radzieckich działań ofensywnych, jest szef sztabu generalnego Hitlera, generał Heinz Guderian. On także należy do bezpośrednich udziałowców w zyskach ze zbrodni na terenie Warthegeau. Jest od roku 1942 „właścicielem” majątku ziemskiego Głęboke pod Inowrocławiem. Ale ani w gwiazd-

ODNALEŹĆ SIEBIE



Popularny aktor — Daniel Olbrychski — który ostatnio znów podbił publiczność rolą Kmicica w „Potopie”, dzieli się refleksjami na temat swego nietatowego zawodu.

Nagroda Państwowa, jaką otrzymałem w 1974 r., powoduje chęć rozejrzania się, ucieśnienia sobą. Każdy z nas tego potrzebuje. Zawsze byłem przekorny. Szukałem więc zła, jakie może wynikać z tej nagrody. Przeraziłem się trochę, bo odniosłem wrażenie, że większość krytyków zajmujących się moją osobą, pisze już o mnie epitafium. Chyba za wcześnie, choć ta nagroda jest jakby zamknięciem, ukoronowaniem mojej młodości, którą — mówiąc patetycznie — w całości poświęciłem sztuce.

Nie lubię telewizji...

Trudno byłoby obliczać początek mojej drogi od dyplomu, bo dostałem go niespełna 3 lata temu — eksternistycznie, ani od debiutu w teatrze 5 lat temu, bo już wtedy byłem aktorem filmowym. A do filmu też przyszedłem już jako ktoś, kogo zauważono w telewizji. Więc za datę podjęcia mojej pracy aktorskiej uznałem 13. XII 1961 roku — miałem 16 lat i recytowałem wiersze w Młodzieżowym Studio Poetyckim w TV. Chciałem chyba zawsze mieć coś wspólnego ze sztuką: uczyłem się gry na skrzypcach i myślałem, że będę muzykiem. Ale to wszystko przy jednoczesnym intensywnym uprawianiu sportu wyczynowego. Nadszedł moment, w którym musiałem się zdecydować: czy od razu pójść za tym pierwszym sukcesem, jakim było dostanie się do TV i zrezygnować ze sportu, czy też odłożyć to na później. Ale ambicje sportowe we mnie po zostały. Zresztą wydaje mi się, że uprawianie sportu kształtuje charakter młodych mężczyzn — zmusza nie się do czegoś, na co się w danym momencie nie ma ochoty, wieczne przełamywanie siebie, wymaganie od siebie coraz więcej. W aktorstwie jest to szczególnie ważne. I może na tym właśnie polega talent. Bywają ludzie, któ-

rych predyspozycje są takie same. Ale jeden z nich potrafi dać z siebie więcej, zmusić się do większego wysiłku w sporcie czy większego wyeksploatowania siebie w sztuce. I robi się to nie w natchnieniu a w męce. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że nawet natchnienie rodzi się z męki, z pracy. Nie powstaje ono w próżni — coś musi nas najpierw dążyć.

Mając 16 lat rzuciłem sport wyczynowy. Nie można go było pogodzić z tym, co mnie bardziej pociągnęło. Wydawało mi się, że występowanie w TV jest o wiele bardziej porywające niż bieganie po niezapelnionych jeszcze tłumem stadionach. TV była dla mnie wtedy jedynym i najlepszym środkiem wyżywiania się, przekazywania siebie. Dziś nie lubię TV: pomijając problemy związane z warunkami pracy, nie lubię przychodzić w gości do ludzi, którzy w tym momencie są w piżamie, a ja ładuję się z Szekspirem czy Norwidem. Mówi się o TV, że to największa widownia świata. Nie wiem. Gdyby mi pokazano 15 mln biletów, to może uwierzyłbym, że tylu ludzi świadomie mnie obejrzało. W listach, które dostaję po filmach, ludzie często analizują moje gesty, spojrzenia. Nie zdarzyło mi się to nigdy po spektaklu telewizyjnym.

Szukając roli współczesnego

Głównym miejscem mojej pracy pozostaje jednak teatr i film. Pracuję w Teatrze Narodowym u Adama Hanuszkiewicza. Repertuar tego teatru określa to, co mam w każdym sezonie do grania. Dotychczas repertuar ten był dla mnie szczęśliwy. Zagrałem kilka, ale niezwykle dla mnie ważnych i pięknych ról. Dużo daje mi praca z tym reżyserem. Nie mam też zamiaru zmieniać teatru, a to świadczy samo za siebie, że czuję się w Teatrze Narodowym dobrze i czekam na dalsze plany repertuarowe ze spokojem. Wierzę, że Hanuszkiewicz będzie mnie potrzebował w czymś, co i mnie sprawi satysfakcję. Natomiast film jest już tą dziedziną, w której trzeba wybierać. W filmie w większym stopniu odpowiadam za siebie. W teatrze zarówno w kwestiach repertuarowych, jak i w pracy z reżyserem, jemu pozostawiam decyzję. Jest to może opinia odmienna od reszty aktorów, którzy uważają, że w teatrze aktor jest panem. Nieprawda — w teatrze aktor siebie nie widzi. Kontrola reżysera jest więc, mnie osobiście, potrzeb-

niejsza. Potrzebniejszy jest mi więc reżyser, do którego mam takie zaufanie jak do siebie, a nawet większe. Reżyser, który jeszcze ostrzej będzie na mnie patrzył. Bo ja mogę mu zaproponować tysiąc rzeczy, a on musi wybrać jedną. W filmie natomiast mogę siebie natychmiast zobaczyć. Ale w wyborze ról jestem zdany na siebie i za siebie odpowiedzialny. Filmy, w których dotąd grałem, bazowały głównie na klasyce literatury polskiej. Ale to się kończy. Nie spotkałem — jako aktor — w literaturze współczesnej roli takiej, jaką chciałbym grać. Na razie odnajduję siebie bardziej w Szekspirze, Dostojewskim czy Sienkiewicz. Może i w Tadeuszu Borowskim. Kiedy coś napisane jest tak wyraziście i tak przejmująco, trzeba tylko nakłuć pewne warstwy własnej osobowości i wrażliwości, żeby na pytanie, które autor zadaje i problemy, które stawia, znaleźć w sobie swoją własną odpowiedź. Dotyczy to także całej poezji. We współczesnej literaturze takich problemów nie znalazłem. Nie mówię — „problemów pokolenia”, bo nigdy nie ośmielałem się twierdzić, że mówię w imieniu jakiegokolwiek pokolenia. Nie usurpuję sobie tego prawa. Ale wierzę w uniwersalność sztuki przy jej jednoczesnym skrajnym subiektywizmie. Bo jeżeli człowiek potrafi do końca wypowiedzieć siebie, to na pewno znajdzie tłumy ludzi, którzy powiedzą: „to jestem ja”. Stąd może bierze się ranga społeczna aktorstwa. Aktor może się oburzać lub zachwycać, ale w naszym kraju przypadek mu los wyrażania tęsknot społecznych i musi on go wziąć na siebie z całą uwagą, skupieniem i szcunkiem.

Twórcze i...ulotne

Stąd chyba też płynie własne twórcze charakter prawdziwego aktorstwa. Znam aktorów, którzy przez 5 minut, w których pojawiają się na ekranie, opowiedzą więcej o sobie i świecie niż niejedna książka — są poetami, wyrażającymi poezję poprzez siebie. Najwybitniejsi są na pewno twórcami i to twórcami najeńszczyźniejszymi, bo wyrażają człowieka poprzez niego samego, a nie poprzez nuty czy alfabet. Wyrażają w sposób najczystszy, niepowtarzalny, najgłębszy, ale i najbardziej ulotny, bo wraz z przedstawieniem wszystko mija. I jeśli każde wykonanie sonaty Beethovena czy koncertu Chopina przez różnych pianistów jest rozpatrywane jako diametralnie różne, to jakaż olbrzymia

jest różnica między zagranieniem Hamleta przez Holoubka, Smoktunowskiego czy Oliviera. I myślę, że każdy aktor, który może nie potrafi tego wypowiedzieć, ale który zagrał 100 razy w Szekspirze czy Czechowie, czuje ich bardziej niż skrupulatny nawet filolog czy historyk sztuki. Ale jest i druga strona owego aktorstwa: ulotność, utrata siebie. I nie możesz nie tracić, jeśli zajmujesz się bardziej życiem — nie tyle może innych ludzi, ile życiem — które w siebie człowiek wmawia. Własnym, ale które sobie kreuje i wymyśla, które w sobie budzi poprzez bodźce literackie. To piękne, ale z drugiej strony traci bezpowrotnie każdy dzień własnego życia, z jego codziennością, troskami, ale i szczęściem.

DANIEL OLBRYCHSKI



Tezy XIII Plenum KC PZPR zakładają przekształcenie naszego kraju w okresie pięćdziesięciolecia władzy ludowej w kraj należący do państw przodujących nie tylko pod względem bazy materialnej, lecz także stosunków społecznych, rozwoju nauki i kultury, zaspokajania wszelkich potrzeb materialnych i duchowych człowieka.

Wyjście naprzeciw 50-leciu stanowi także podstawowe założenie cyklu publicystycznego „GŁOSU”, na który składają się wypowiedzi przedstawicieli różnych dziedzin naszego życia społecznego i gospodarczego. Autorzy wypowiedzi dzielą się swoimi refleksjami na temat spraw, które ich zdaniem grać będą decydującą rolę w przybliżaniu wizji Polski na miarę naszych pragnień i ambicji.

Dzisiaj głos zabiera doc. dr hab. Seweryn Dziamski, kierownik Zakładu Aksjologii Ogólnej Instytutu Filozofii UAM w Poznaniu.

Pełna możliwość realizacji własnej drogi rozwoju

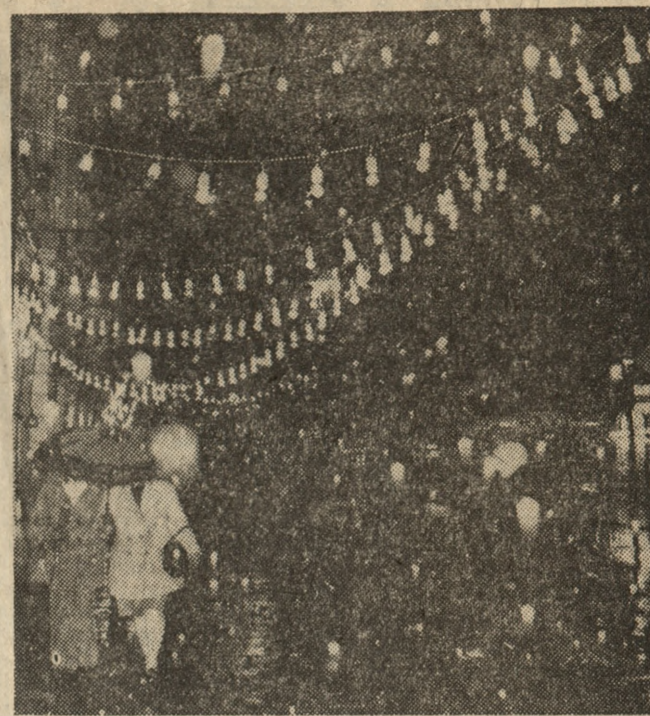
Trzydzieści lat w życiu narodu to wystarczający okres na stworzenie niezbędnych warunków dla dalszego wszechstronnego rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego. Jest to także dogodny moment dla zbilansowania wysiłków społecznych i ich rezultatów. Momentem takim towarzyszy zawsze zaduma i refleksja nad przyszłością, jej możliwymi zyskami i stratami.

Nie ulega wątpliwości, iż najbliższe dwudziestolecie w życiu naszego narodu przebiegać będzie pod znakiem stale wzrastającej i pogłębiającej się rewolucji naukowo-technicznej. Jej zadaniem zapewne będzie stymulowanie tych wszystkich procesów, które w rezultacie doprowadzą do wzmożonej produkcji dóbr konsumpcyjnych. Wyznaczy ona zasadnicze formy modelu konsumpcji, którego cechą dominującą będzie zaspokajanie różnorodnych potrzeb ludzkich. Socjalistyczne warunki ustrojowe dają człowiekowi nie tylko prawo do zaspokajania przeżywalnych potrzeb, ale nakładają moralny obowiązek maksymalnego wykorzystania obiektywnych i subiektywnych możliwości ich urzeczywistniania.

Rewolucja naukowo-techniczna doprowadzi też do znacznych zmian w wielu dziedzinach praktyki społecznej. Przede wszystkim nie omijają one dotychczasowej formy wytwarzania środków żywnościowych, na które zapotrzebowanie będzie niewspółmiernie wzrastało. Niewątpliwie podciągnięto to za sobą znaczne przeobrażenia społeczne i strukturalne naszego rolnictwa. W procesie tych zmian nastąpi daleko posunięte uspołecznienie produkcji rolniej, co ostatecznie doprowadzi do zniesienia istotnych różnic między miastem i wsią, a zwłaszcza między produkcją rolną i przemysłową. W konsekwencji zahamowany zostanie odpływ ludności wiejskiej do miast. Liczyć należy się także z tym, iż kierunek ruchu ludności może ulec odwróceniu: z miasta do wsi.

Rewolucja naukowo-techniczna przyniesie również dalsze ujednolicenie się pracy i stosunku do pracy. I aczkolwiek nie należy sądzić, że praca fizyczna zostanie całkowicie wyeliminowana z naszego życia, to jednak w nadchodzącym dwudziestolecu zniesione zostaną zasadnicze sprzeczności między pracą fizyczną a umysłową. Wymagać to będzie dalszego doskonalenia systemu oświaty, a zwłaszcza szkolnictwa wyższego. Wykształcenie średnie ogólne i zawodowe zapewni jedynie minimalne kwalifikacje społeczne, wykształcenie wyższe będzie coraz bardziej uznawane za najbardziej odpowiednie przygotowanie do zawodu. Prawdopodobnie odpowiedniemu obecnemu maturzysty będzie w przyszłości osobnik z dyplomem magistra, nato-

Iluminacja



CAF — fot. Klos

kę 1944 roku, ani w Sylwestra nie może wypoczywać w swych dobrach.

*

Już w przeddzień wigilii — zamiast do Głębokiego gdzie oczekiwała go żona — Guderian musiał pojechać z Berlina do gór Taunus, w nieproszoną gościnę u Hitlera, który w związku z ofensywą w Ardenach zainstalował swoją kołną kwaterę w Bad Nauheim. Pojechał tam, by poinformować Hitlera, że już w styczniu należy oczekiwać walnej ofensywy radzieckiej, zagrożającej klęską nie tylko wschodniopruskiemu ale i krakowskiemu zgrupowaniu Wehrmachtu.

Choć nawet Guderian lekko myślnie nie żywił jeszcze obaw, iż radzieckich sił starczy także dla jednoczesnych działań w kierunku Poznania, był i tak przerażony. Chciał uprosić Hitlera, by natychmiast zrezygnował z prób przechwycenia inicjatywy na froncie zachodnim i pobicia słabszych przeciwników anglo-amerykańskich. By ile się da z 33 procent ogółu dywizji nie mieckich zaangażowanych na froncie zachodnim i włoskim jak najspieszniej skierował na wschód, dla zapobieżenia grożącej katastrofą przewadze sił radzieckich.

Zbyt długo wszakże, do tego czasu sam chwalił się stratami zadawanymi wojskom ra-

dzieckim, aby Hitler ocenił na leżycie potęgę koncentracji Armii Czerwonej. A i w otoczeniu Hitlera traktowano Guderiana jako historyka. „Wie pan, drogi generale — powiedział mu podczas uczyliwej siedzący obok Himmler, po prostu nie wierzę, aby Rosjanie w ogóle mieli rozpocząć natarcie. Wszystko to jest tylko wielkim bluffem... Za wie le się pan tym wszystkim przejmujesz. Jestem świeżo przekonany, że na wschodzie nic nie nastąpi”.

Nie inaczej generał Jodl, feldmarszałek Keitel...

Guderian nic nie wskórał i nawet dał się uspokoić. Cóż — kiedy wrócił do Berlina, nowe dane wywiadowe zburzyły ten spokój. A więc w Sylwestra, ponownie rezygnując z wyjazdu do Głębokiego, jeszcze raz stawiał się przed Hitlerem. Teraz tym uporzeczywiej staraj się przekonać Hitlera o niebezpieczeństwie, iż od 26 grudnia klin niemieckiego natarcia w Ardenach, który dokonał stukilometrowego go wyłomu we froncie amerykańskim, zmuszony już był do planowego odwrotu.

Fuehrer wprawdzie nie zrezygnował jeszcze z ofensywnych działań przeciwko słabszym przeciwnikom. Właśnie na noc sylwestrową zaplanował drugą ofensywę w Górnej Alzacji, a na noworoczny ra-

nek zmasowaną akcję Luftwaffe przeciwko alianckim lotniskom. Ofensywą w Alzacji (która przejęciowo zagrozi uwolnionemu już Strasburgowi) chciał odrobić niepowodzenie ardeńskie, co (jak mnie-ma) pozwolił trzecim ciousem rozbić już Amerykanów. Ale jednak zgodził się tym razem, aby na front wschodni natychmiast przerzucić pierwsze 4 dywizje z zachodu i Włoch.

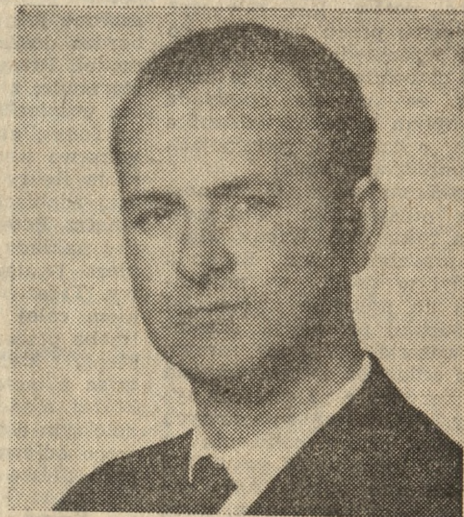
Front wschodni, choć jeszcze nie zakończyła się koncentracja wojsk radzieckich do wielkiej operacji nad Wisłą, już odcinał zachodnich aliantów.

*

Guderian powróciwszy w Nowy Rok do Berlina zarządził natychmiastowe skierowanie nie nad Wisłę jednostek odświeżanych na terenie Poznańskiego i Ziemi Lubuskiej. Z Biedruska jeszcze nocą ruszała w kierunku Skarżyska-Kamiennej grupy bojowej odwartej tam dywizji grenadierów pancernych. Jednocześnie sztab generalny monitoruje Greisera: jak najwięcej ludzi do prac fortyfikacyjnych! W pierwszej kolejności kierować ich w rejon Włocławka.

300 tysięcy Polaków zmuszanych do prac fortyfikacyjnych zwiększają się o następne dziesiątki tysięcy.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI



Doc. dr hab. Seweryn Dziamski
Fot. — „Głos”

miast rzeczywistym prestiżem społecznym cieszyć się będzie wykształcenie na poziomie współczesnego doktoratu.

Warto także zwrócić uwagę na inne konsekwencje, które będą towarzyszyły rewolucji naukowo-technicznej. Główną rolę będzie tu spełniała mechanizacja i automatyzacja wielu procesów społecznych. Zarówno mechanizacja jak i automatyzacja procesu wytwarzania dóbr społecznych oraz magazynowania i przekazywania informacji bezpośrednio związanych z tym procesem, umożliwią dalekosiężną politykę planowania w różnych dziedzinach aktywności społecznej. Ograniczy to poważnie przypadkowość i żywiołowość w rozwoju społecznym. Należy więc poważnie liczyć się z tym, iż dzieje człowieka w coraz większym stopniu będą podlegały rozumowi ludzkiemu.

Być może, iż pociągnięto za sobą pewną instytucjonalizację życia społecznego, zachowanie człowieka przebiegać będzie nie tyle według pewnych wzorów, ile wymagać będzie preferowania racjonalnych postaw powiązanych z funkcjami różnych instytucjonalnych form życia. Skoro jednak człowiek wybiera rozumne i planowe kształtowanie własnej historii, musi on także zgodzić się na to, że jego działania pozostają przyporządkowane ogólnemu, organizacyjnemu, a więc w

Dokończenie na str. 7

SEWERYN DZIAMSKI

STRONA

GŁOS — 31 XII 1974/1 1975

Kiedy we Władystoku, Chabarowski i na Sachalinie wystrzelały w górę na powitanie Nowego Roku korki z tysięcy pękających butelek szampa, w Moskwie i w europejskiej części Związku Radzieckiego kalendarze wskazywać będą jeszcze rok 1974 — do północy pozostanie bowiem jeszcze kilka godzin. Nieco wcześniej niż w stolicy Kraju Rad, ale później niż na Dalekim Wschodzie wzniosły się noworoczne toasty mieszkańcy Syberii, republik środkowo-azjatyckich i Zakaukazia.

Podobne uroczystości powtarzać się będą tej doby 7 razy, tyle bowiem stref czasowych istnieje w tym najrozleglejszym państwie świata. Zresztą i ten rachunek jest niedokładny. W wielu rejonach ZSRR utarł się zwyczaj witania Nowego Roku dwukrotnie, we dług czasu miejscowego i moskiewskiego.

W szczególnych warunkach spędzi tę niezapomnianą noc, bo w samym sercu dziewiczej, wschodnio-syberyjskiej tajgi, kilkanaście tysięcy członków ochotniczych brygad komсомolskich. Będzie to dla młodej załogi budującej wielką bajkalsko-amurską magistralę kolejową — pierwszy „Nowy Rok” na przyszłej trasie.

Zanim wyruszą na nią z

ZSRR

Tam, gdzie Nowy Rok przybywa siedem razy

Ust — kutu nad Leną pociągi, by przebyć ponad trzy tysiące kilometrów dzielących od Komsomolska nad Amurem i dotrzeć dalej, aż do wybrzeży Oceanu Spokojnego, upłynię około 8 lat. Załoga „BAM-u” wzrośnie w tym czasie parokrotnie, a obecni jej młodzi budowniczy staną się już w pełni dorosłymi mężczyznami.

Dla nich — twórców „magi strali stulecia”, jak zwykle się nazywa tę potężną inwestycję, która pomoże przeobrazić gospodarczo obfitujące w niezmierzone bogactwa naturalne ziemie Wschodniej Syberii i Dalekiego Wschodu, nadchodzący Sylwester zapowiada dopiero początek ich dzieła.

Natomiast dla 7-tysięcznej załogi największego w świecie pieca hutniczego, wzniesionego w krzyworskim kombinacie metalurgicznym, podobnie jak dla budowniczych wielu

innych czołowych obiektów przemysłowych, oddanych do użytku przed wyznaczonym terminem, noworoczne święto uświetni zakończoną pomyslnie pracę.

Takich okazji do uczczenia zespołowych i indywidualnych sukcesów będzie w całym Kraju Rad miliony.

Miniony rok stał się bowiem dla radzieckiego społeczeństwa okresem szczególnie ważnym. Wysokie tempo rozwoju produkcji przemysłowej, znaczny wzrost wydajności pracy, dobre — mimo trudnych warunków atmosferycznych — zbiory w rolnictwie, wszystko to w sumie zwiększyło wydatki na dochód narodowy i społeczny fundusz spożycia, a tym samym wpłynęło korzystnie na dalsze podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności.

Satysfakcji z wyników pracy zawodowej oraz zadowoleniu z poprawy warunków życiowych i mieszkaniowych, to

warzyszy przekonanie, iż nowy rok, kończący całą 5-latkę przyniesie owoce jeszcze obfitsze.

Zgodnie z tutejszą tradycją, poza sylwestrowymi balami i zabawami, które cieszą się jak wszędzie powodzeniem, noworoczne święta mają w Związku Radzieckim przede wszystkim charakter rodzinny.

Do suto zastawionych stołów siada się w gronie najbliższych osób, wręcza się im prezenty, zapala się świeczki na choinkach.

Na noworoczne spotkania zjeżdżają ludzie do rodzinnych domów z najdalszych zakątków kraju. Dziś, przy rozwinętej niezwykle szeroko komunikacji lotniczej, żaden to problem, by na dwa — trzy dni przeskoczyć parę lub kilka tysięcy kilometrów w jedną i drugą stronę.

Wspólnie, w rodzinnym gronie zazwyczaj, odbywa się w świątecznym okresie wycieczki do teatrów, na koncerty, do muzeów. Zawsze pełne sale teatralne, przeżywają w tych dniach tłok wyjątkowy. Organizatorzy widowisk muszą dostarczać rezerwowe krzesła, zwiększać liczbę spektakli.

Pękają też w szwach od nadmiaru kartek z pozdrowieniami pocztowe skrzynki, rojno jest w okresie przedświątecznym w sklepach, zwłaszcza z upominkami i zabawkami dla dzieci.

Te ostatnie są już zwyczajowo głównymi bohaterami noworocznych uroczystości. Dla najmłodszych organizuje się tysiące imprez, zabaw, koncertów.

Szczególnym powodzeniem cieszą się noworoczne „jolki” urządzone na Kremlu, w Pałacu Zjazdów lub w Domu Związków. Byłem kiedyś świadkiem takiej wymienionej zabawy. Baśniowe dekoracje, sale zamienione w przepyszne ogrody i wesołe miasteczka budzą chęć skorzystania z tych uciech nawet wśród dorosłych.

Jeśli dopisze śnieg i mróz, placami ogólnych noworocznych zabaw dla dzieci i młodzieży stają się również wszystkie parki i tereny wystawowe. Mkną wówczas z rozbiwioną działwą przez aleje jedna za drugą słynne rosyjskie „trojki”. Wypełniają się lodowiska, rozbrzmiewa wokół woła muzyka i śpiewy.

W setkach miejscowości ogłasza się z okazji Nowego Roku specjalne konkursy na najwyższą i najpiękniejszą ubra na choinkę. Zdobyć one każdy niemal plac, ciesząc oko wspólnością szaty, bogactwem kolorowych światła.

Dorośli i młodzi witają zawsze te wyjątkowe święta z radością, żegnają je z żalem, ale i zarazem nadzieją, że nadejdą następne, równie przyjemne i niosące nowe przeżycia.

WIESŁAW DANIELAK

MICHAŁ SKALENAJDO

W stolicy NRD



Spacerowicze przed fontanną Neptuna w stolicy NRD — Berlinie.

CAF — ADN

SZWECJA

SAGA RODU DZWONNIKÓW

Wędruje pustą uliczką Ystad ku śródmieściu i nagle w świsł jesiennego wichru wplatają się piękne i czyste dźwięki wielu dzwonów, dzwonek i dzwoneczków.

„Klockgjuteri” — czytamy na metalowej tabliczce z nazwiskiem „Ernand Ohlsson” poniżej. Klockgjuteri po szwedzku — to wytwórnia dzwonów.

4000 dzwonów

Sympatyczny starszy pan, Ernand Brochner Ohlsson, właściciel tej niezwykłej wytwórni, gotów jest stworzyć swe serce przed każdym, do kogo przemawia muzyka serc jego dzwonów. Nic więc dziwnego, że chętnie opowiada przybyłym z Polski dziennikarzom o czterech generacjach dzwonników z Ystad.

Rodzinną sagę Ohlssonów jako odlewników dzwonów sięga roku 1805. Wtedy właśnie pradziad pana Ernanda założył w Ystad, w najbardziej na południe wysuniętej szwedzkiej prowincji, skromny warsztat. W tym samym roku odlał też w tym warsztacie pierwszy z aż czterech tysięcy dzwonów, wykonanych tu przez cztery pokolenia z rodu Ohlssonów. W roku 1823 Ohlssonowie odlał największy ze swoich dzwonów, ważący aż 5.500 kilogramów, przeznaczony dla jednej z katedr w Szwecji. Przez wiele dziesięcioleci Ohlssonowie wykonywali dzwony na zamówienia, napływające przede wszystkim ze Szwecji, Danii, Norwegii, Finlandii i Niemiec, a czasem z krajów aż tak odległych i egzotycznych jak Japonia, Indie i USA.

Dzwony z Ystad służyły też na wielu okrętach i statkach wielu flot. Ostatnią zaś pasją pana Ernanda stały się tak zwane dzwony grające, umieszczane na stalowych wieżach. Dzwony te pobudza do bicia, a raczej wygrywania melodii, zaprogramowany automat.

Tu nie można się spieszyć

Ostatni z Ohlssonów, bo na pana Ernanda, kończy się ród, jest ruchliwy i optymistyczny. Z pasją zaprasza do hali o powierzchni aż 700 metrów, w której dzwon powstaje — od pomysłu czy też otrzymania zamówienia, aż po pierwsze uderzenie serca. Hala, dzięki wąskim i wysokim oknom, przypomina raczej świątynię niż warsztat. Pod tymi

oknami miejsce dla pięciu okragłych fundamentów z kamienia i cegieł. Każdy z nich przykryty jest gładką, żelazną płytą. Na płycie takiej ustawia się model dzwonu sporządzony z kamienia i cementu, dość nieforemny, ale już pozwalający odgadnąć przyszłą formę. A właśnie forma decyduje o jakości dzwonu i klucz do jej nadania stanowi tajemnicę zawodową numer jeden każdego prawdziwego mistrza. Na tę właśnie prymitywną formę nakłada się mokry cement. Następnie pracownicy przynoszą drewniany szablon, poruszający się dookoła osi dzwonu jak skrzydła z deski i bardzo dokładnie wyglądający model. Pracują bez szelestów, starannie, z namaszczeniem i bez pośpiechu. Na wyglądzoną formę nakłada się teraz warstwę wosku i w niej formuje figury i napisy, zazwyczaj zdobione dzwon od zewnątrz. Potem na warstwę piasku nakłada się warstwę papieru i „negatyw” jest gotowy. Teraz zbiorowym wysiłkiem całej załogi fabryczki trzeba przesunąć go do głębokiego, kwadratowego dołu, w którym model nadal stoi. W dole tym dokonuje się właściwego odlewu, po czym następuje dalsza obróbka dzieła.

Fabryka czy muzeum?

Po wzięciu w hali i na podwórzu, służącym jako skład surowca, czyli także starych dzwonów, wyszczer-

bionych, połamanych lub o nieczystym głosie — wracamy do kancelarii.

Przypomina ona raczej muzeum. Na ścianach widać fotografie starych dzwonów, fragmenty ich skorup z efektownymi ornamentami, herbami lub napisami, narzędzia sprzed dziesiątków lat i próbki metali. Nie brakuje w tym „biurowie” także instrumentów muzycznych, a także żywego organisty, który komponuje układ programowy dla dzwonów grających, przedmiotu dumy mistrza. Pięciu pracowników, również jak mistrz rozmiłowanych w swym rzadkim rzemiośle, wnoszą swój wkład twórczy do każdego z dzwonów. Honor firmy w czterech generacjach rozciąga się także na pracowników i na uczniów.

Nie czekam długo, by przekonać się o tym. Zarówno mistrz, jak i pracownicy kategorycznie odmawiają, gdy chcę ich fotografować na tle malowniczych starych dzwonów, zwalonych na trawę pod wórka. Za nie w świecie nie będą pozować na tle dzwonów, które odlali ludzie nie znający się na rzemiośle i które u nich kwalifikują się tylko do przetopienia. Mistrz proponuje co innego — zdjęcie z dzwonem okrętowym z data wykonania już na rok 1975. Za ten dzwon firma odpowiada tak moralnie, jak i prestiżowo, wolno więc fotografować się na jego tle bez ograniczeń i zakazów.

WIESŁAW DANIELAK

MICHAŁ SKALENAJDO

WĘGRY

Pod hasłem „taniego urlopu”

piękniejszych zakątkach kraju.

Dalsze rozszerzenie tego rodzaju świadczeń może nastąpić tylko wraz z podnoszeniem się ogólnego dochodu narodowego i płac realnych. W miarę podnoszenia się standardu życiowego rosną także wymagania urlopowiczów, co z kolei wymaga większych nakładów ze strony związków zawodowych, wiążących się zarówno ze zwiększeniem liczby ośrodków wypoczynkowych, jak i z poprawą ich wyposażenia.

Nad Balatonem na przykład związki zawodowe zorganizowały w ciągu ubiegłych czterech lat domy wypoczynkowe na 3000 miejsc.

We wszystkich ośrodkach wypoczynkowych podnosi się także jakość żywienia. Każdy może wybierać ulubio-

ne potrawy spośród trzech różnych zestawów dań, począwszy od potraw wysokokalorycznych aż do diety wysokobiałkowej.

W ostatnich latach zwrócono specjalną uwagę na urlopy rodzinne oraz na letni wypoczynek dzieci i młodzieży. Rada Ministrów podjęła specjalną uchwałę w tej sprawie. W związku z tym warto wspomnieć, że związki zawodowe organizują co roku ferie dla ponad 75 000 dzieci; zbudowały już wiele nowoczesnych ośrodków wypoczynkowych nad Balatonem i w górach. Ponadto związki zawodowe prowadzą osiem sanatoriów dziecięcych, w których dzieci uczęszczają także na regularne zajęcia szkolne.

Państwo udziela przede wszystkim poparcia turystyce

i wypoczynkowi dla dziewcząt i chłopców w wieku powyżej 14 lat. W 1973 r. skorzystało z tego ponad 100 000 młodzieży. Największą popularnością cieszy się tzw. akcja campingowa. Polega ona na tym, że wśród młodzieży rozdzielają się specjalne książeczki czekowe, uprawniające do bezpłatnego pobytu we wszystkich krajowych ośrodkach campingowych, do spożywania całodziennych posiłków po zniżonych cenach i do nabywania zniżkowych biletów na przejazdy. Krajowa Rada do spraw polityki młodzieżowej, która zainicjowała tę akcję, udziela także pomocy w przypadku podróży zagranicznych. Przeszło 170 000 młodzieży wyjechało w 1974 r. za granicę za pośrednictwem młodzieżowego biura podróży „Expressz”.

Krajowa Rada Związków Zawodowych zawiera co roku umowy z bratnimi organizacjami w krajach socjalistycznych oraz z różnymi instytucjami w krajach kapitalistycznych. Z urlopów tego rodzaju korzysta co roku 18 000 do 20 000 ludzi pracy. Najważniejszym celem związków zawodowych jest umożliwienie podróży zagranicznych ludziom o niewielkich dochodach.

Resortowe związki zawodowe umożliwiają spędzenie bezplatnych lub bardzo tanich urlopów za granicą. Wycieczki są indywidualne lub grupowe. W 1974 r. wyjechało za granicę ponad dwa miliony Węgrów.

Sumując: obecnie związki zawodowe prowadzą na Węgrzech 230 ośrodków wypoczynkowych, a zakłady pracy — ponad 500. Warto również podkreślić, że coraz więcej przedsiębiorstw buduje własne ośrodki.

SANDOR GAL

Barwy aluminium

Dokończenie ze str. 3

czynności i duże doświadczenie zawodowe.

Obserwuję „odbijanie stopy”. Fachowym okiem elektroenergetyka stwierdzam, że na anodzie, wewnątrz wanny, wytworzyła się nierówność, powodująca większy opór prądu i przez to większe jego zużycie. Trzeba z wanny „gracami” zdjąć wierzchnią warstwę, na którą składają się ubity tlenek glinu oraz twardniejąca zawiesina. Temperatura w wannie około 1000 stopni „Graca” ma może ze dwa metry. Zar, pył, ułatniający się tlenek. Po dotarciu do wnętrza wanny trzeba łomem odkuć kawał nierówności — „odbić stopę”. Następnie — znów „gracami” wyłowić kilkunastokilogramową bryłę z dna. Jest to najcięższa praca w hucie.

V

Brygadziście Henryka Woźniaka odwiedzałem też w mieszkaniu. W Koninie, na V osiedlu. Rodzinę zastaję w komplecie. Pan Henryk, żona i trójka dzieci — Agnieszka, Andrzej i Mariola. 12, 9 i 5 lat. Agnieszka urodziła się jeszcze w Poddebicach, rodzinnej miejscowości państwa Woźniaków, leżącej w województwie łódzkim.

W roku 1964, zaraz po wojску, gdzie wiele o Koninie słyszał, przyjechał Henryk Woźniak szukać tutaj, nie tyle szczęścia, co ciekawej pracy. Już przecież hutę budowano. I tam też, na jej budowie znalazł zatrudnienie, by w roku 1968 przejść do pracy w samej hucie. Dziś jest brygadziście. I chociaż zawód hutnika uważa za ciężki, nie pożegnał się z nim dobrowolnie. Bo to praca i ciekawa, i dająca satysfakcję. Od sprawności brygady zależy ilość i jakość wytwarzanego aluminium. I odgrywa tutaj rolę nie tyle siła mięśni, co doświadczenie i wiedza zawodowa. No i można sporo zarobić.

Stąd mieszkanie dostаточно urządzone. „Jest co do garnka i na siebie włożyć”.

Odwiedzałem też w mieszkaniu Mariana Sikorskiego, ślusarza z walcowni. W hucie pracuje od uruchomienia walcowni, czyli od 1972 roku. Przedtem był w „Mostostalu”, przy budowie swojego zakładu. Pochodzi z Niesiusza, kiedy wioski leżące opodal Konina i jednej z pierwszych odkrywek węgla. Dziś Niesiusz stanowi część górniczego miasta.

VI

Takie — jak Woźniaka, jak Sikorskiego — są rodowody większości załogi huty. Życiorysy krótkie, bo przecież śred-

ni ich wiek wynosi około 26 lat. 1600 pracowników huty mieszka w Koninie. Reszta — około 1100 dojeżdża do pracy. Wielu to jeszcze chłopcy-robotnicy. Za rok, dwa, za lat kilka, zamieszkają także w Koninie. I zwiążą się z hutą na stałe.

Zakład zabiega o swoich pracowników różnymi drogami. Mieszkania, wczas, stółki, rekreacja. Wymagania ludzi są stosowne do wymagań huty. Szukają w niej życiowej satysfakcji. A ona daje hojnie do tego powody. Wymaga przecież ciągłego doskonalenia, nowoczesnego myślenia, głębokiej wiedzy. Obecnie czterech pracowników huty robi doktoraty, ponad trzydziestu zaczyna studiować, niemal dwie setki uzupełnia po pracy wiadomości w zakładowym technikum. Prawie tysiąc pracowników przeszło wewnątrzzakładowe kursy specjalistyczne. To jest autentyczne piętno wywierane przez hutę na JEJ ludziach.

★

Takie święta, jak konifscy hutnicy — święta przy pracy — mają także inni: pracownicy energetyki i pobliskich odkrywek, kolejarze, milicjanci, lekarze... Pracują po to, abyśmy wszyscy mieli — jak sobie tego wspólnie życzymy — święta spokojne.

JAN KORZENIEWSKI

Pełna możliwość

Dokończenie ze str. 5

jakimś stopniu zinstytucjonalizowanemu systemowi społecznej wytwórczości. Ta konieczność działania w ramach ogólnego systemu organizacyjnego będzie jedyną ceną, którą należy zapłacić za wolne, zgodne z interesami i dążeniami człowieka, kształtowanie rzeczywistości społecznej.

Perspektywa takiej przyszłości rozpościera się przede wszystkim przed społeczeństwem socjalistycznym. Tylko bowiem w społeczeństwie pozbawionym klasowych podziałów człowiek może się wyzwolić od ograniczeń społeczno-politycznych oraz kulturowych i tworzyć świat ludzki na miarę swych potrzeb i dążeń. Wymagać to jednak będzie wzrostu osobistej i społecznej odpowiedzialności za los własny i los całego narodu. Ta odpowiedzialność moralna za tworzoną rzeczywistość społeczną będzie wzrastała w miarę rozszerzania się zakresu współdecydowania wszystkich ludzi pracy o żywotnych interesach całego społeczeństwa. W praktyce będzie to prowadziło do dalszego pogłębienia i upowszechnienia zasad socjalistycznej demokracji, idei solidarności i harmonijnego współżycia społecznego, pokoju i międzynarodowej współpracy.

Wbrew przewidywaniom różnych ideologów technokratyzmu sądzić można, że miarą człowieka nie będzie wielkość stworzonych i konsumowanych dóbr społecznych. Lecz tą jedyną i autentyczną miarą będzie stopień urzeczywistniania siebie w wytworach włas-

Miliardy złotych w wyniku porządkowania gospodarki materiałowej

W 1974 roku nastąpił dalszy postęp w gospodarce materiałowej. Korzystne zmiany są przede wszystkim wynikiem konsekwentnej realizacji uchwały VIII Plenum KC PZPR. Po raz pierwszy został opracowany kompleksowy program efektywnego wykorzystania zasobów surowcowych i materiałowych.

Wielokierunkowe inicjatywy podejmowane w tej dziedzinie w 1974 r. przyniosły poprawę efektywności wykorzystania surowców, materiałów i energii elektrycznej. Przykładem może być ogólnokrajowy Konkurs Usprawniania Gospodarki Materiałowej, w którym uczestniczyło ponad 4000 przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych i transportowych. Efektem konkursu jest zaoferowanie kilkunastu miliardów złotych, ponadto zaś — wzmożenie zainteresowania problemami gospodarki materiałowej, pogłębienie świadomości społecznej o znaczeniu i potrzebie racjonalnego zużycia surowców i materiałów, o konieczności przeciwdziałania zdarzającemu się jeszcze marotrawstwu.

Ten sprzyjający klimat społeczny stał się ważnym czynnikiem w realizacji zadań wynikających z decyzji o powszechnym przeglądzie stanu zasobów surowców i materiałów oraz niewykorzystanych maszyn i urządzeń. Ta ważna kampania gospodarcza przyniosła ujawnienie rezerw surowcowo-materiałowych o łącznej wartości ok. 21,8 mld zł.

Właściwe zagospodarowanie tych rezerw to ważny atut w realizacji zwiększonych zadań 1975 r. a przede wszystkim lepszego zaopatrzenia naszej gospodarki w surowce i materiały.

Cennym dorobkiem przeglądu są również liczne wnioski zgłoszone przez załogi. Położone z nich — dotycząca bezpośrednio przedsiębiorstw — uzupełniły zakładowe programy usprawnienia gospodarki materiałowej. Pozostałe, o bardziej ogólnym charakterze, mają głównie na celu doskonalenie systemu zaopatrzenia i obrotu materiałowego w naszym kraju.

Dalszym krokiem mającym istotne znaczenie dla gospodarki materiałowej jest intensyfikacja zbiórki złomu. Ponadplacowe dostawy złomu z zakładów przemysłowych i z masowej zbiórki wśród ludności staną się dodatkowym źródłem zaopatrzenia gospodarki w 1975 r. (PAP)

nej działalności. Dlatego też należy przewidywać, iż systematycznemu wzrostowi podlegać będzie społeczne zapotrzebowanie na wartości humanistyczne, na wiedzę o człowieku, jego możliwościach i powinnościach.

Kilkakrotny wzrost produkcji materiałowej przy jednoczesnym zautomatyzowaniu wielu gałęzi wytwórczości przemysłowej i rolniczej stworzy zupełnie odmienne warunki dla rozwoju humanistyki. Pod koniec najbliższego dwudziestolecia nie nastąpi więc zmierzch ideologii, jak to prorokuje wielu burżuazyjnych futurologów, lecz jej odrodzenie. Poszukiwanie własnego sensu życia, jego wartości będzie tym czynnikiem, który w sposób decydujący wpłynie na motywację zachowań ludzkich, które zmierzają będą do rzutowania osobowości człowieka na wytwory jego działalności produkcyjnej.

Wówczas też okaże się zdecydowana wyższość systemu socjalistycznego nad systemem kapitalistycznym. Nowoczesna organizacja życia społecznego, dostatek materialny, nieograniczony dostęp do oświaty i wartości kultury, a przede wszystkim wolny wybór i pełna możliwość realizacji własnej drogi rozwoju, połączony z rzeczywistym współdecydowaniem o losach całego narodu — oto zasadnicze humanistyczne treści budownictwa socjalistycznego. One też decydująco będą o politycznej, społecznej i kulturowej atrakcyjności i sile ideologii socjalistycznej w świecie, której wartość będzie mierzona historyczną słusnością potwierdzoną przez szeroko rozumianą praktykę społeczeństw socjalistycznych.

SEWERYN DZIAMSKI

Sport

G. Nowaczyk i A. Balcerek zwycięzcami IV Konkursu im. K. Hoffmanna

W minioną niedzielę w Domu Prasy w Poznaniu ogłoszono oficjalne wyniki IV Konkursu Nadziei Olimpijskich im. Karola Hoffmanna, dorocznej imprezy organizowanej przez Sekcję Lekkiej Atletyki Wojewódzkiej Federacji Sportu, Szkolny Związek Sportowy i redakcję „Gazety Poznańskiej”.

Zwycięzcami konkursu zostali: Genowefa Nowaczykówna uczestniczka Mistrzostw Europy seniorów w br. w Rzymie, która w sztafecie 4x400 m była o krok od medalu oraz Andrzej Balcerek, trzykrotny złoty medalista Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży.

W poszczególnych kategoriach wieku kolejność laureatów konkursu była następująca:

Starsze juniorki — 1. J. Grajewska rocznik 1955 SZS AZS 67 pkt., 2. I. Sikbińska 1958 SZS AZS 65, 3. G. Olejniczak 1955 SZS AZS 64, 4. M. Jabłońska 1955 Orkan 63, 5. M. Czaplicka 1955 Calisia 61, 6. E. Radecka 1955 Orkan 50, 7. E. Piwosz 1955 SZS AZS 49, 8. E. Skrzypczak 1956 SZS AZS 47, 9. E. Wujec 1958 Orkan 45, 10. U. Drzewiecka 1955 Orkan 44.

Starsi juniorzy — 1. I. Golda 1955 Orkan 73 pkt., 2. S. Anioła 1955 SZS AZS 70, 3. J. Nadolny 1955 SZS AZS 69, 4. P. Cepel 1955 SZS AZS 68, 5. P. Zgarda 1956 SZS AZS 64, 6. A. Baron 1955 SZS AZS 56, 7. G. Kaczmarek 1956 Orkan 54, 8. M. Sobocki 1955 SZS AZS 53, 9. J. Kurzawa 1955 SZS AZS 51, 10. W. Szpilka 1955 Orkan 48.

Juniorki — 1. G. Nowaczyk 1957 Orkan 74 pkt., 2. E. Witkowska 1957 SZS AZS 70, 3. E. Szklarek 1958 Warta 66, 4. M. Bukowska 1958 Calisia 64, 5. A. Proch 1957 Orkan 62, 6. H. Marcinkowska 1957 SZS AZS 56, 7. H. Pawlak 1958 SZS AZS 52, 8. H. Szajek 1958 Energetyk 51, 9. D. Peruga 1957 Calisia 42, 10—11. M. Michałowicz 1957 Warta i H. Zuber 1957 SZS AZS po 39 pkt.

Juniorzy — 1. K. Tomczyk 1957 Energetyk 71 pkt., 2. A. Anczykowski 1957 Calisia 69, 3. P. Durczyński 1957 Orkan 59, 4. W. Pawlak 1957 Energetyk 58, 5. G. Słota 1957 Orkan 58, 6. A. Piórczyński 1957 Calisia 57, 7. I. Goldyn 1957 Orkan 57, 8. S. Pawlicki 1957 Orkan 54, 9. P. Jakóbczak 1957 MKS Mosina 50, 10. G. Grzegorzewski 1958 Energetyk 49.

Młodzieżki — 1. E. Langwieser 1958 SZS AZS 63 pkt., 2. E. Ostach 1959 SZS AZS 61, 3. M. Knałnert 1959 Calisia 50, 4. M. Urbanek 1980 Warta 47, 5. E. Wierkiewicz 1959 MKS Szamotuły 44, 6. D. Dudziński 1959 Energetyk 40.

W tym konkursie zwyciężyła Genowefa Nowaczykówna, uczestniczka Mistrzostw Europy seniorów w br. w Rzymie, która w sztafecie 4x400 m była o krok od medalu oraz Andrzej Balcerek, trzykrotny złoty medalista Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży.

Obrazy działaczy sportu związkowego

Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Rady Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ. Dyskutowano o pracy związkowych klubów sportowych i zakładów pracy opiekujących się nimi oraz przedstawiono program działania Rady Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ i kalendarz imprez sportowych i plan szkoleń na rok 1975. Do spraw poruszonych na posiedzeniu Prezydium powrócimy niebawem. (wii)

1959 MKS Chodzież 43, 7. E. Strumnik 1959 MKS Chodzież 42, 8. E. Tomczak 1961 Energetyk 40, 9. G. Zak 1959 MKS Chodzież 40, 10—11. E. Kudaszki 1959 SZS AZS i B. Przybylska 1959 MKS Gniezno 38.

Młodzież — 1. A. Balcerek 1959 Energetyk 74 pkt., 2. M. Dąbrowski 1959 Energetyk 73, 3. M. Grabkiewicz 1959 SZS AZS 64, 4. J. Ratajczak 1959 Orkan 61, 5. W. Rybski 1959 Orkan 60, 6. A. Szewczyk 1959 MKS Mosina 57, 7. L. Cerański 1959 Energetyk 57, 8. T. Mędryk 1959 Orkan Ostrzeszów 55, 9. W. Majchrzak 1959 Orkan Mennicki 46, 10—11. P. Gorzelany 1959 Orkan i J. Rzepka 1959 Calisia po 45 pkt. (ad)

Wysokie lokaty Polaków

„Złota piłka” dla J. Cruyffa

Francuskie pismo piłkarskie „France-Football”, opublikowało już po raz 19 doroczną klasyfikację najlepszych piłkarzy roku w Europie, której zwycięzca otrzymuje „Złotą Piłkę”. Zwycięzcą tegorocznej ankiety, w której uczestniczyli sprawozdawcy piłkarscy 26 krajów, został już po raz trzeci Holender występujący w drużynie FC Barcelona (Hiszpania) — Johan Cruyff. Zdobywca tego trofeum Cruyff był już w latach 1971 i 1973. Jego najgroźniejszym rywalem w tegorocznej ankiecie był reprezentant RFN — Franz Beckenbauer, który zajął drugie miejsce.

W tej klasyfikacji wysokie lokaty zajęli polscy piłkarze. Pomocnik warszawskiej Legii — Kazimierz Deyna sklasyfikowany został tuż za pierwszą dwójką — na trzecim miejscu, król strzelców finałów Mistrzostw Świata — Grzegorz Lato (Stal Mielec) zajął 6. miejsce, a napastnik Legii Warszawa — Robert Gadocha — ósme.

Na liście znalazło się jeszcze dwóch polskich piłkarzy: na 13. pozycji Jan Tomaszewski i na 15 — Jerzy Gorgoń.

Oto klasyfikacja „France-Football”: 1. J. Cruyff (Barcelona) — 116 p., 2. F. Beckenbauer (Bayern Monachium) — 105 p., 3. K. Deyna (Legia Warszawa) — 35 p., 4. P. Breitner (Real Madryt) — 32 p., 5. J. Neeskens (Barcelona) — 21 p., 6. G. Lato (Stal Mielec) — 16 p., 7. G. Mueller (Bayern Monachium) — 14 p., 8. R. Gadocha (Legia Warszawa) — 11 p., 9. W. Bremner (Leeds United) — 9 p., 10. J. Sparwasser (FC Magdeburg), R. Edstroem (PSV Eindhoven), B. Vogs (Borussia Moenchengladbach) — po 4 p., 13. R. Hellstroem (FC Kaiserslautern) i J. Tomaszewski (EKS Łódź) — po 3 p., 15. S. Maier (Bayern Monachium), C. Bonnow (CSKA Sofia), J. Gorgoń (Górnik Zabrze) i J. Altafini (Juventus Turyn) — 2 p., 19. O. Blochin (Dynamo Kijów), R. Bonhof (Borussia Moenchengladbach), U. Hoeneß (Bayern Monachium), B. Oblak (Hajduk Split) i J. Guillou (Angers) — po 1 p.

Stanisław Bobak na drugim miejscu w Oberstdorfie

Sensacyjnie rozpoczął się tegoroczny Turniej Czterech Skoczni. W pierwszym konkursie w Oberstdorfie zwyciężył 19-letni Austriak Willi Puerstl przed swym rówieśnikiem, 18-letnim reprezentantem Polski Stanisławem Bobakiem. PAP

Zespół z Halle zdobywcą pucharu PR i TV

Również i w trzecim dniu zespół gości z NRD SG KPV 69 Halle nie poniósł porażki wygrywając z Polską II 87:73 (41:37). Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli Hoese 24 i Schoenau 20, a dla Polaków II Pysznik 25 i Cofta 18.

Wreszcie w ostatnim meczu turnieju Polski I wygrała z Lechem 70:49 (46:31). Najwięcej punktów dla Polski zdobyli: Matysiak 13 i Hernas 12, a dla Lecha Tyranowski 23.

Ostatecznie puchar Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu zdobył zespół SG KPV 69 Halle, puchar Rady Kultury Fizycznej i Turystyki za drugie miejsce otrzymała reprezentacja Polski I. Najskuteczniejszym strzelcem turnieju okazał się Hoese z Halle. (ad)

STRONA

GŁOS — 31 XII 1974/1 1975

Sport przyciąga miliony. A najbardziej gry zespołowe. Pojedynki piłkarskie, koszykarzy, siatkarzy, ba w niektórych krajach rugbyistów, oglądają tysiące, a niekiedy dziesiątki tysięcy osób. Inauguracyjny mecz X Piłkarskich Mistrzostw Świata rozegrany we Frankfurcie nad Menem między Brazylią i Ju gosławią obserwowało na stadionie i przy odbiornikach telewizyjnych blisko miliard mieszkańców naszego globu!

Przez lata reprezentacje Polski w tych zespołowych konfrontacjach grały rolę pokonanych. Uknuto nawet teorię, iż — przynajmniej w sporcie — jesteśmy narodem indywidualistów, których niesłychanie trudno włączyć do wspólnego, efektywnego działania. Znajdowała ona — niestety — swe uzasadnienie w rezultatach uzyskiwanych przez reprezentację Polski w igrzyskach olimpijskich i innych, ważniejszych imprezach międzynarodowych. Odosłiliśmy coraz więcej sukcesów, ale głównie indywidualnych, np. w lekkiej atletyce, boksie, szermierce, podnoszeniu ciężarów. Opinii o szczególnych predyspozycjach Polaków do zwycięstw i osiągnięciach korzystnych rezultatów wyłącznie w sportach indywidualnych, nie podważyło nawet wdarcie się do europejskiej czołówki koszykarzy (lata 1963—1970) czy pozostawanie siatkarzy i siatkarzy w kręgu zespołów bliskich miarom bardzo dobrych.

Wyniki w grach zespołowych

Gry zespołowe polską specjalnością?

wych, a zwłaszcza z najpopularniejszej z nich — piłce nożnej, były niewspółmierne do olbrzymiego nimi zainteresowania w naszym kraju. Pojedyncze sukcesy podtrzymywały jedynie nadzieje, że może i my doczekamy się lepszych czasów.

I wbrew pieczołowicie hołubionym teoriom — doczekaliśmy się ich w dobiegającym końca roku 1974. Najpierw polscy piłkarze ręczni zajęli bardzo wysokie czwarte miejsce w Mistrzostwach Świata rozgrywanych w NRD, potem śle dziłymi zaskakujące, entuzjastycznie przyjmowane sukcesy futbolistów na boiskach RFN, których ukoronowaniem było zdobycie srebrnego medalu X Mistrzostw Świata, wreszcie w dalekim Meksyku reprezentacja siatkarzy prowadzona przez 33-letniego trenera Huberta Wagnera (rodem z Poznania), okazała się bezapelacyjnie najlepszą w świecie. Do tej listy przyjemnych niespodzianek dodać trzeba drugie miejsce piłkarzy w ręcznych w turnieju o Puchar Świata, będącym praktycznie rewanżem za tegoroczne MŚ. Dzięki m. in. sukcesom siatkarzy i piłkarzy Polska znalazła się w olimpijskim rankingu 1974 r. na piątym miejscu!

Mit został więc obalony. Jak to już jednak z nami nie raz bywa, w chwilach trium-

fów poczęliśmy popadać w drugą skrajność. Niejeden raz wytyczać można było nową (uzasadnianą niemal wyłącznie wynikami roku 1974, no może gdzieś tam gdzieś) wzmierną, że piłkarze w ubr. wyeliminowali z rozgrywek finałowych X Mistrzostw Świata — Anglię, a przed dwoma laty zdobyli mistrzostwo olimpijskie) teorię: Polska jest potęgą w grach zespołowych. Jakby dla „podparcia” owego stwierdzenia generalnie zawiędyli przedstawiciele tak popularnych w kraju sportów indywidualnych, jak boks czy żużel. Niżej niż w przeszłości są na światowej grzędzie notowani polscy ciężarowcy i szermierze, jedynie lekkoatleci i kajakarze mogą mówić w roku 1974 o postępie, a kolarze i zapasnicy, z grubsza biorąc, utrzymali wywalczone przed rokiem pozycje.

Czy jednak wszystkie wymienione powyżej sukcesy upoważniają nas do akceptowania poglądu o nagłej zmianie predyspozycji naszych czołowych sportowców? Czy w ogóle można przeciwstawiać sporty zespołowe indywidualnym? Ciekawi jesteśmy co począł by Kazimierz Górski (piłka nożna), Stanisław Majorek (piłka ręczna) czy Hubert Wagner (siatkówka), gdyby nie mieli w prowadzonych przez siebie reprezentacjach tak wybitnych

indywidualności, jak: Gadocha, Lato, Szymczak, Klempel, Gościński czy Skorek. Ale przecież i wymienieni zawodnicy to również tylko ludzie. Nie byli więc niezastąpieni i musieli swe szczególne umiejętności podporządkować koncepcji gry, dyscyplinie taktycznej zespołu, który współtworzyli z innymi kolegami.

Problem dublerów czyli zamienników, to zagadnienie niesłychanie istotne nie tylko w sporcie, ale i w życiu codziennym. Chodzi o to, by ten kto wchodzi na nasze miejsce nawet przejściowo z powodu np. choroby czy urazu, a na boisku po prostu do gry, potrafił przynajmniej nie gorzej od nas samych wykonywać za nas samych powierzone. W grach zespołowych najlepiej potrafił rozwiązać ten problem trener Hubert Wagner. Dysponował wyrównaną grupą zawodników, nie było tzw. żelaznego składu i rezerwy, z czym spotykamy się na każdym kroku. Efekt — właśnie polscy siatkarze najnieśpodziewaniej dla swych rywali okazali się najlepsi na świecie. To wzór ze wszech miar do naśladowania. I to nie tylko dla sportowców.

Siatkarze i piłkarze dokonali istotnego wyłomu w obowiązujących dotychczas teoriach. Ale — zdaje sobie dos-

konale z tego sprawę trzech wymienionych trenerów — za plecami w grach zespołowych nie nadają u nas za wkraczającą na światowy Olimp czołówką. Chodzi przede wszystkim o sprawy szkolenia i selekcji, wyławiania najzdolniejszych. Problemy bazy, sprzętu — także niezmiennie istotne — uważamy za drugoplanowe. O wiele istotniejsza jest atmosfera panująca w klubach, w sekcjach. Młody sportowiec, nawet najbardziej utalentowany, wehłania w siebie wszystko, z czym się styka, a więc nie tylko to, czego uczy go na treningach. Suma doznań wpływa na jego rozwój, na jego osobowość. Nie można, gdyż jest to spojrzenie krótkowzroczne, oddziaływać na wyniki tylko przez intensywne ćwiczenia, czy bodźce materialne, a niekiedy i... farmakologiczne. W przypadku gier zespołowych, każde takie zachwianie proporcji, równowagi, wpływa — zwłaszcza w przypadku młodego, utalentowanego zawodnika — ujemnie, na postawę całego zespołu.

Rok 1974 sympatycy sportu w naszym kraju, patrząc nań przez pryzmat medalu, uznają na pewno za pomyślny. I słusznie. Nie zapominajmy jednak o tym, że dobry zespół trudno jest zbudować, ale jeszcze trudniej utrzymać. O tym zaś, czy Polska jest potęgą w grach zespołowych, porozmawiamy lepiej przynajmniej za dwa—trzy lata.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

TEATR

WTOREK

OPERA (Arena) — g. 19 Koncert sylwestrowy.

MUZYCZNY — g. 19 „Noc w Wenecji”.

POLSKI — g. 19 „Kwiaty polskie”.

NOWY — g. 19 „Wacława dzieje”.

LALKI i AKTORA — próby.

KABARET „TEY” — g. 22 „Dziś Ursus Super Star”.

ŚRODA

Nieczynne.

KINA

WTOREK i ŚRODA

KDF MUZA — g. 15, 17.30, śr. g. 17.30, 20 „Bezbronne nagietki” (USA 15 l.), wt. g. 20 „Ostatni termin” (USA 15 l.), śr. g. 15 „Dama, król, walet” (RFN 18 l.).

KDF PALACOWE — g. 15 „Gapa” (jap. b.o.), g. 17, 19 „Zabójcy” (USA 18 l.).

APOLLO — g. 10.30 i śr. g. 17, 20 „Potop” cz. II, wt. i śr. g. 13.30 „Potop” cz. I (pol. b.o.) — szerokoformatowy stereofoniczny na taśmę 70 mm, wt. g. 18, 21.30 — Sylwestrowy wieczór filmowo-rozrywkowy.

BALTYK — g. 15.30 „Szary okrutnik” (radz. b.o.), g. 18, 20.15 „Klamka” (duń. 15 l.).

GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20, i śr. g. 18, 20 „Król i ja” (fr. 15 l.), g. 16 „Kochany drażniak” (radz. b.o.).

GRUNWALD — g. 18 i śr. g. 17, 19 „Pokus” (wt. 18 l.), śr. g. 12 „Władca pustyni” (bajka).

GWIAZDA — g. 11, 13 „Ostatni kurs” (pol. 15 l.), g. 15.30, 18, 20 i śr. g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20 „Człowiek w pięknej krawacie” (fr. 15 l.).

KOSMOS — nieczynne.

MALTA — g. 16 „Złotodzieb” (radz. b.o.), g. 18, 20 „Szpital” (USA 15 l.).

MINIATURA — g. 15.30 i śr. g. 14, 16 „Pippi w krainie Takatuki” (szw. b.o.), wt. g. 17.30, 19.30 i śr. g. 18, 20 „Tyko wtedy gdy się śmieje” (ang. 15 l.).

OLIMPIA — g. 15, 17.30 „Szary okrutnik” (radz. b.o.), śr. nieczynne.

OSIEDLE i PRZYJAŹŃ — nieczynne.

PANCERNIAK — nieczynne, śr. g. 17, 19.30 „W imieniu narodu włoskiego” (wt. 15 l.).

RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 i śr. g. 15, 17.30, 20 „Szaleństwo miłości” (norw. 18 l.).

RUSZAŁKA (Swarzędz) — g. 15, 17 i śr. g. 15, 17.30 „Smieć, smac, smoc” (fr. 15 l.).

SCALA — nieczynne, śr. g. 20 „Heja” (RFN 15 l.).

TECZA — g. 15, 17 i śr. g. 17, 19 „Operacja Belgrad” (jug. b.o.), śr. 15.30 „Baba Jaga” (bajki).

WARTA — g. 10 i śr. g. 14 „Przygody Hucka Finna” (radz. b.o.), wt. g. 12, 14, 16, 18 i śr. g. 16, 18 „Fulapka w delfie Dunaju” (rum. b.o.), wt. i śr. g. 20 „Wahado” (USA 18 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — nieczynne, śr. g. 14.45 „Babie lato” (bulg. b.o.), g. 16.45, 18.45 „Snieg Szoguna” (jap. 18 l.).

WIŁDA — g. 10, 12.30, 15.30 i śr. g. 15.30, 18, 20.15 „Nie ma róż bez ognia” (pol. 15 l.), wt. g. 19.30 22 Sylwestrowe koncerty filmowo-rozrywkowe.

WRZOS (Luboń) — nieczynne, śr. g. 16 „Nieszczęścia Alfreda” (fr. b.o.), g. 18.30 „Miłość i anarchia” (wt. 18 l.).

WRZOS (Mosina) — nieczynne, śr. g. 15, 17, 19.15 „Po drugiej stronie słowa” (ang. 15 l.).

FOTOPLASTIKON — nieczynny.

DZUR

SZPITAL: WTOREK — intern, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Włki Młodych 7; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; ŚRODA — intern, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33; okulistyka — ul. Garbary 17; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33.

WTOREK i ŚRODA

Pogotowie Ratunkowe dla m. Poznania (ul. Chelmońskiego 20) — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania i porady lekarskie — tel. 63-735; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.

Centralny Ośrodek Informacji Poznański Służby Zdrowia (ul. Marcinkowskiego 21) — tel. 989 g. 7-22.

Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę (dyżuruje lekarz psychiatra).

Porady prawne z zakresu służby zdrowia, spraw rentowych i prawa rodzinnego — tel. 980.

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248) — tel. 983 g. 9-21 w nocy nagłe wypadki).

Apteki tylko dyżury nocne: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego

140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starolecka 18, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

WTOREK — PROGRAM I: 7.40 Propozycje do Listy Przebojów; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.35 „Ragtime Jazz Band”; 9.05 Muzyka; 9.30 Radio Praga prezentuje; 9.45 Rytm, barwy i nastroje; 10.08 Tańce z oper; 10.30 „Cudzoziemka” fragm.; 10.50; 10.40 Śpiewa H. Vondraczkowa; 11.11 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Co słychać w świecie; 11.30 Z nagrań Ork. PR pod dyr. J. Prusaka; 12.25 Nagrania z małych płyt; 13 Na sądecką nutę; 13.30 Gwiazdy stylu soul; 14 Ze świata nauki; 14.05 Tańce ludowe różnych narodów; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Big Band Don’a Elisa; 15.05 Muzyka i poezja „W karnawalowym misterium”; 16.05 Przeboje mijającego roku; 17 Studio Młodych — Sylwestrowy radio kurier; 18 Muzyka i Aktualności; 18.25 Spotkanie z Marią Koterską; 19.15 W sylwestrowym nastroju; 19.50 Polska muzyka operowa; 20 Przemówienie noworoczne; 20.15 Zeleni: Suita tańców polskich; 20.30 Sylwester pod 9; 23.53 Toast noworoczny; 0.07 „Bank gwiazd” specjalne wydanie: Podwieczorku przy mikrofonie; 1.37-6 Muzyka tan.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19.

PROGRAM II: 7.35 Prawo dla 11 milionów; 8.35 Mój dom, moje osiedle; 8.55 Przypiętych rzeszowskie z Bobowej; 9 Dla kl. IV lic. (dziej. polski); „Umierające gwary”; 9.30 Mozart: Sonata; 9.40 Dla przed szkół; „W naszym domu wszystko gra” słuch.; 10 Kto się z czego śmieje?; 10.30 Recital Claudio Arana; 11 Klasyki muzyki XX wieku; 11.35 Rodziny tor przeszkód — aud. dla rodziców; 11.40 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK; 11.45 Trzy melodie kurpiowskie; 13 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne); „O smyku, co smykłke ma do strun”; 13.20 Camille Saint-Saëns — „Havaneise”; op. 83; 13.35 „Odpowiednie dać rzecz słowo”; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Kuba; 14 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Tu Radio — Moskwa; 14.35 Konc. Instrumentalne Antonio Vivaldiego; 15 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 E. Grieg — Koncert fortepianowy — a-moll; 17.25 Aud. Spół. W. Górszyskiego; 17.35 Wiedeński walec; 17.50 Pładoexpress; 17.55 Aud. aktualna K. Kolanowskiego; 18.05 Przeboje 1974 roku; 18.30 Tańce z różnych epok; 19.15 Gra Zespół Instrum. T. Stanki; 19.20 „Wejść po raz wtóry do tej samej rzeki”; mezożony literacko-muzyczny; 19.50 Polska muz. operowa; 20 Przemówienie noworoczne; 20.15 Zeleni: Suita tańców polskich; 20.30 Rewia taneczna; 23.53 Toast noworoczny; 0.07-5.39 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 19.

UWAGA! UKF 69.74 MHz transm. program II.

PROGRAM WŁASNY: 16.20 Dzień dobry, sąsiedzie; 16.50 Parada orkiestr i solistów; 20.30 Ogólnop. muz. program stereof.; 0.07 Ogólnop. polski muz. program stereof.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna zagrywka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Pod batutą Glenn’a Millera; 9 „622 upadki Bunga” 20 odc. pow.; 9.12 Z kompozytorskiej teki K. Gaertner; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Suita dawnych tańców; 10.05 Pod batutą Count Basiego; 10.35 Męskim okiem — magazyn; 11.40 „Rój” 6 odc. pow.; 11.50 Dawa — tańce paryskich przedmieść; 12.25 Za kierownicą; 13 Na własnej antenie — magazyn; 15.10 Pod batutą braci Dorsey; 15.30 1 i 1 — o sporcie; 15.45 Przeboje z dyskoteki; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „622 upadki Bunga” 21 odc. pow.; 17.15 Pod batutą Skowronskiego i Górkiewicza; 17.30 Mikrocitral W. Michnikowskiego; 17.40 Erotyki Stanisława Trembeckiego; 18 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Wodevil Marii Czubaszek „Dama Kierowa”; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Mazurek — oberek — kujawiak — inacej; 20 Przemówienie noworoczne; 20.15 Muzyka polska; 20.30 Sylwester w Trójce; 23.53 Toast noworoczny; 0.07 Sylwester w Trójce — ciąg dalszy; 1-5.30 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30.

ŚRODA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.05 „Ludzie wielkiej budowy”; 8.25 Noworoczny kalendarz muzyczny; 9.05 Świąteczne wizyty przyjaciół; 9.30 Koledy polskie; 10.05 Radio w Teatr dla Dzieci Młodszych — Baśnie pod choinkę „Gdzie zima zimuje” — słuch.; 10.30 J. H. Roman — Muzyka weselna; 11 „Morska swinka” — gawęda; 11.20 Kapela i zespoły ludowe z różnych stron Polski; 12.05 Powt. przemówienia noworoczne oraz stan pogody i wiadomości; 12.25 „Musi-corama”; 13 Wesoły autobus; 14 Konc. chopinowski — grają Laureaci i Nagrody Konkursów Pianistycznych im. F. Chopina; 15 Konc. życzeń; 16.05 Teatr PR „Tęcza ociera”; 17 Lista przebojów 74; 17.30 Studio Młodych — My 75; 18.15 „W radiowych studiach muzycznych”; 18.53 Dobranocka; 19.15 Festiwal 74; 20.30 „Jest w Warszawie ulica Wodewil” — radiowy kabaret poetycki Tadeusza Kubiaka; 23.05 Ogólnop. wiadom. sport.; 23.20 Karnawał 75.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23.

PROGRAM II: 7.10 „Kulig noworoczny” z udziałem zespołów góralskich; 7.35 Muzyka; 10 „Nowy Rok”; 11 Noworoczny koncert życzeń; 12.05 Powt. przemówienia noworoczne oraz stan pogody i

„Miłość do muzyki krzawić nieustannie...”

Rozrasta nam się ustawicznie i krzepnie wielkopolska i poznańska „Pro Sinfonika”, czyli Młodzieżowy Ruch Miłośników Muzyki.

Siódmy już sezon swojej działalności ruch „prosynfoniczny” rozpoczyna z 12 tysiącami zrzeszonej młodzieży: w mieście i województwie istnieją 45 klubów „Pro Sinfonika” (6 tys. osób), 35 kół Młodych Melomanów z 4 tysiącami członków i 25 oddziałów „Kolorowych nutek”, najmłodszych członków — przedszkolaków, którzy w specjalnych grupach już od najmłodszych lat rozwijają swe zainteresowanie muzyczne. Dodajmy do tego działający od 5 sezonów Uniwersytet Muzyczny o 2-letnim kursie wykładow i seminarium w przyszłym roku odbędą zajęcia z solfeżu, czyli czytanie partytury, który opuściło już ponad 350 absolwentów, wspierających obecnie działalność ruchu.

A przecież jest i własne wydawnictwo — miesięcznik „Ruch Muzyczny”; są organizowane z dużą pomocą Filharmonii — koncerty dla młodzieży, o trzech stopniach „muzycznego wtajemniczenia”.

Uczestniczyliśmy ostatnio w klubie „Mozaika” w kolejnej sesji Rady Prezesów „Pro Sinfonika”, która podsumowała ubiegłoroczną działalność, wskazując na dalsze kierunki rozwoju młodzieżowego ruchu miłośników muzyki.

Ruch stale się rozrasta, o czym świadczy powstanie w tym roku 4 nowych klubów: przy L. O. w Jarocinie, L. O. w Puszczykowie, L. O. w Obornikach i przy domu dla dzieci niewidomych w Owińsku.

W trakcie spotkania ogłoszono wyniki konkursu na najlepszą „prosynfoniczką” kronikę i rocznik. Najlepsze okazały się kroniki klubów „Pro Sinfonika” przy Technikum Budowlanym nr 1 i Technikum Mechanicznym nr 1 w Poznaniu.

Spółród 743 roczników, opracowanych przez młodzież, jurę najwyżej oceniła praca Ewy Framusiak z IV L. O. i Marka Zerańskiego z X L. O.

Ogłoszono kolejny, VI Turniej Muzyczny dla klubów, związany ze znajomością instrumentów muzycznych. Pod

Bez petard

Kiedy wybijie sylwestrowa północ, przywitamy Nowy Rok radośnym hałasem, rykiem syren i hukem otwieranych butelek szampana. Na pewno też nie będzie żadnych dożarów petard. Spreparowanej przez pirotechnika-amatora.

Niedobry to obyczaj i niebezpieczny. Mniejsza w tym przypadku o hałas — tej nocy większość ludzi go toleruje; chodzi o groźbę okaleczenia lub nawet śmierci amatorów „kalichloru”. Były już takie wypadki — szczególnie wśród młodocianych. Dlatego apelujemy do rodziców aby zainteresowali się sylwestrowymi planami swoich pociec. Monopol na saluty zostawmy żołnierzom. (tt)

wiadomości; 12.25 Claude Debussy — „Ariettes oubliées” — cykl pieśni do wierszy Paula Verlaine’a; 12.45 „Błękit” fragm. prozy J. Parandowskiego z tomu „Zegar słoneczny”; 13 Gwiazdy roku 74; 14 „Tęczyński korowód przez wieki”; 15.30 Dla dzieci i młodzieży — „Spotkanie z „Gawędą” — koncert reprezentacyjnego zespołu ZHP — „Chłopcy od Rudego” — odc. 12 serialu słuch. J. Domagali; 16.15 „Z tournée WOSPRIT”; 17 „Warszawski Rok 1974” — przypomnienie ważnych wydarzeń stołecznych minionego roku; 17.30 Koledy polskie; 18 „Dzień Polski w Radiu BBC”; 18.35 Felieton aktualny; 19.30 Teatr PR, Studio Współczesne — „Diabeł stróż”; 20.30 „Rok 1974 w studiach Polskiego Radia”; 21.40 „Pierwszy odc. o czwartym”; 22 aud. J. Kowalskiego; 22 Grażyna Baćwicz — V Kwartet smyczkowy; 22.30 „Przygoda” humoreska J. Osęki; 22.45 Świąteczne nowości płytowe w zbiorach PR — audycja Tadeusza Haasa — cz. I; 23.35 Świąteczne nowości płytowe w zbiorach PR — audycja Tadeusza Haasa — cz. II.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA! UKF 69.74 MHz transm. program II.

PROGRAM WŁASNY: Ogólnop. program stereof.

PROGRAM III: 7.45 Solo na gitarze; 8 Szlagiery i przeboje; 8.35 Rytm na Nowy Rok; 9 „622 upadki Bunga” — pow.; 9.10 „Sabalowe nuty”; 9.30 Z kompozytorskiej teki A. Zaryckiego; 10.10 Moda na nostalgia; 10.40 Muzyczny remanent 74; 11.25 Hej, dzień się budzi; 11.45

Sprawy codzienne

Usłużność wątpliwej miary

Zyczliwość okazywana w codziennym życiu, należy bez wątpienia do cennych zalet. Stanowi ona jedną z tych cech, która ułatwia współżycie między ludźmi. Objawy serdeczności wobec osób postronnych zawsze cieszą, przyjmowane są z aprobatą. Wszak zdarza się, że w niektórych przypadkach usłużność nie jest pożądana. Wtedy, kiedy przystuga oddana jednej osobie, odbywa się kosztem innych.

Nie chcąc być źle zrozumianą, że występuje przeciwko skorym do usłużenia, przytoczę przykłady. Na poznańskich dworcach prawie o każdej porze dnia, a zwłaszcza w sobotnie popołudnia tworzą się długie kolejki przed kasami biletowymi. Przeważająca większość potencjalnych pasażerów czeka cierpliwie na kupienie biletu. Zdąza się jednak, że właśnie przybyła osoba nadochodzi do najbliższej stojącej kasy z prośbą o nabycie dla niej biletu. Jako powód nieodmiennie słyszy się to samo, że do odjazdu pociągu pozostało tylko kilka minut. Czasem ktoś z dobrego serca zgaadza się na spełnienie prośby. Skutek taki, że pozostali w kolejce, a w każdym razie ich część, wyraża sprzeciw. Nierazko — z tego powodu — wybucha awantura. W efekcie najbardziej oburzony jest sprawca zamieszania. Tuż? Nie dość, że je spowodował, to jeszcze uważa wszystkich protestujących za ludzi bez serca, złośliwców. Czyżby? Przecież w kolejce innym również się śmieje, a przystuga okazana jednej osobie może spowodować ich spóźnienie na pociąg.

Wydaje się, że w takich przypadkach odmowa ze strony skorych do czynienia przystug byłaby całkowicie uzasadniona, tym bardziej, że starający się w taki sposób o zdobycie biletu jest coraz więcej.

Niedawno na Dworcu Zachodnim byłam świadkiem, jak w ciągu 15 minut bezpośrednio do kasy podeszło 8 osób. A kolejka była długa, bardzo długa... Co rusz więc podnosiły się głosy sprzeciwu, zwłaszcza tych stojących dalej od kasy. Im też się spieszyło. Więc trudno się dziwić, że głośno protestowali.

Dlatego w tym konkretnym przypadku, ze względu na dobro większości, usłużność przynosi szkody, a nie pożytek. Dotyczy to resztą wszystkich innych miejsc, w których ludzie ustawiają się w kolejkach, a więc: sklepów, placówek pocztowych, przychodni itp. Bo i w tych punktach dochodzi często do scysji właśnie z powodu ludzi, którzy nie chcą dostosować się do ogólnie przyjętych zasad. Próby nabywania towarów poza kolejnością stają się zjawiskiem nagminnym. Niektórzy klienci patrzą na to „przez palce”. Ale są tacy, którzy domagają się zachowania kolejności. Mają do tego pełne prawo, jeśli oczywiście nie dotyczy to osób uprawnionych do pierwszeństwa w załatwianiu swoich spraw. (an)

Nagrody w konkursie „Bądźmy zdrowi”

— P-n, Jolanta Jaglika — Przeźmierz; „Karolina z Diamentowych Gór”; Beata Nowak, Konrad Arbayter — P-n; „Ognisko w dżungli”; Tomasz Zagórski, Katarzyna Mucha, Hanna Piotrowska — P-n; „Zatoka żarłocznych szczeniaków”; Małgorzata Jędrzycka — P-n, St. Zyla — Przeźmierz; „Białe koła bogów”; Iwona Czażyńska, Karola Matyja, Piotr Knopp, Violetta Turowska — P-n, Mariola Mieloch — Przeźmierz; „Opowieści wojenne”; Stanisław Stacheci, Jacek Matyslak, Marek Sobczak — P-n; „Oto jest Kasia”; Dorota Bulczyńska, Anna Konarska — P-n; „O czym szumia wierzba”; Grażyna Szurkowska, Mariola Bentkowska, Alina Merka — P-n; „Moja babcia czarownica”; Jolanta Bręś, Arek Baranowski — P-n; „Najmilsi”; Małgorzata Kaczmarek, Iwona Wierczkiewicz — P-n; „Dywidzon 303”; Roman Dalkowski — P-n, Ewa Chalupka — Swarzędz; „Tajemniczy ogród”; Anita Triese, Paulina Samecka — P-n; „Tak się złożyło”; Mirosława Wierczek, Małgorzata Andrzejak — P-n, Małgorzata Przymusińska — Luboń, Anna Zyla — Przeźmierz; „Tarnina”; Grzegorz Polaszek — P-n; „Rycerz białoczerwonej szachownicy”; Robert Wielecki, Jarosław Gaweł — P-n; „O piracie Rum-Barburi”; Roman Andrzejewski — Luboń, Krzysztof Nowakowski, Jan Marcinkowski, J. Włodarczyk — P-n; „Tabliczka mnożenia”; Małgorzata Pietrzak, Adrianna Chądzińska, Alina Lubawa — P-n, Elżbieta Stachowiak — Swarzędz.

Nagrody wysyłamy pocztą.

ślin, 1. 51: „Pielęgniwanie i użytkowanie łak i pastwisk”; 12.45 — TTR — Język polski, 1. 27: „Wartości ideowe i artystyczne Oświecenia”; 13.25 — TTR — Chemia, 1. 28: „Kwasy organiczne”; 15.35 — Przypominamy, radzimy; 16 — Dziennik (kolor); 16.10 — Dla dzieci — „Legenda z wianem brzozy” (kolor); 16.35 — „Zyciorys Karczora Donald’a” — film z serii Disneyland; 17.20 — Dla młodych widzów — „Ostatni walczak”; 17.50 — Polska w oczach świata (kolor); 18.15 — Debiuty roku — program redakcji sportowej; 18.50 — „Czeskie stary... roku!!!” — sylwestrowy program rozrywkowy; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20 — Przemówienie noworoczne; 20.10 — Słuchając Chopina w Żelazowej Woli — grają: Halina Czerny-Stefańska i Adam Harasiewicz; 20.30 — W starym kinie: „Książka” — archiwalny film polski — komedia; 22 — „Hoffman” — sensacyjny film angielski (kolor); 0.05 — „Bla da twarz” — komedia prod. USA — western (kolor).

PROGRAM II: 16.55 — „Przeżyjmy to jeszcze raz”; Piłkarskie Mistrzostwa Świata: Polska — Brazylia; 18.30 — „Pan Tomzik” — komedia filmowa prod. CSRS; 19.20 — Dobranoc: „Dwa koty i pies trzeci” (kolor); 19.30 — Dziennik (kolor); 20 — Przemówienie noworoczne; 20.10 — Słuchając Chopina w Żelazowej Woli — grają: Halina Czerny-Stefańska i Adam Harasiewicz; 20.30 — W starym kinie: „Książka” — archiwalny film polski — komedia; 22 — „Hoffman” — sensacyjny film angielski (kolor); 0.05 — „Bla da twarz” — komedia prod. USA — western (kolor).

ŚRODA — PROGRAM I: 9 — „W pustyni i w puszczy”, odc. IV (ostatni) — film prod. TVP (kolor); 10 — „Na szczęście, na zdrowie, na Nowy Rok” — zwyczaj

Praca • Nauka

Potrzebna do niemowlęcia opiekunka, gosposia — dobre warunki. Olszyna 1 m. 15, tel. 67-57-86, 50345g

Mężczyznę do pracy przy koniach — zatrudnić z utrzymaniem. Rogalin k. Mosiny, Podlesie 3, 50306g

Przyjmę zaraz czeladnika i uczniów do lakierni pojazdów, także powyżej lat 18. Lakiernia Samochodów — Poznań — Jeżyce, ul. Janickiego 17, 50346g

Przyjmę tokarza, spawacza, slusarza. Poznań — Główna 47, 50365g

Przyjmę opiekunkę do dwojga dzieci, możliwość odstąpienia pokoju. Os. Kosmonautów 8 E m. 46, 50386g

Malarzy, uczniów — przyjmę. Partyzancka 5 m. 2, po godz. 18, 50341g

Przedmioty ścisłe, języki pod opieką doświadczonych pedagogów (także dla zamieszkujących). Czerwonej Armii 49 m. 32. Zgłoszenia: godz. 19-20, 46235g

Uczniów do lakierni samochodowej — przyjmę. Warunki bardzo dobre. Pracownika sumiennego i dokładnego — zatrudnię. Tel. 660-894, godz. 21-22, 50375g

Kupno • Sprzedaż

Kupię pianino. Mickiewicza 20 m. 1, 50370g

Kupię ciagnik C 330 lub C 355 nowy lub w dobrym stanie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 50050g

Starą broń białą, szable, pałasze oraz wszelką inną kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49953gpr.

Bony PeKaO sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50281g

Sprzedam nowy kózuch damski i męski, dziecięcy wózek zamszowy prod. RFN. Tel. 430-45, 50277g

Dnia 28 grudnia 1974 roku zmarł nagle, przeżywszy 59 lat

ZDZISŁAW WAWRZYŃIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia br. o godz. 10.30 w Śremie z kościoła przy kościele farnym.

W smutku pogrążona
rodzina

Nochowo, Śrem. Poznań, Środa Śl. 50476g

W dniu 25 grudnia 1974 r. zmarł nasz były długoletni pracownik

FRANCISZEK GACA

lat 75

Wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP
oraz współpracownicy
FOUS - Zakład w Poznaniu

8460-K1

Dnia 27 grudnia 1974 r. zmarł

adwokat

WITOLD LENARTOWSKI

b. członek Zespołu Adwokackiego nr 9 w Poznaniu.

W Zmarłym straciliśmy serdecznego koleżę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 grudnia 1974 r. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

Rada Adwokacka
w Poznaniu
8480-K1

Dnia 29 grudnia 1974 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., ukochana matka, babcia i prababcia, przeżywszy 86 lat

MARTA OLEJNICZAK

z domu Haderek

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1975 r. o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni
syn i rodzina

Ul. Fabryczna 1 m. 7, 50505g

W dniu 24 grudnia 1974 r. zmarł

ZYGMUNT GRZECZKA

nasz były bardzo ceniony, serdeczny i koleżeński współpracownik.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają:

Dyrekcja — Rada Zakładowa
oraz współpracownicy
„Spółr” WSS O/Puszczykowo
Filii Pobiedziska

8459-K1

Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu Spółdzielni Pracy „OŚWIATA”

organizuje

KURSY MISTRZOWSKIE i CZELADNICZE

we wszystkich zawodach metalowych,
elektrycznych i budowlanych.

Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Szkolenia
Poznań, ul. Klasztorna nr 2, tel. 542-26
od godz. 8 do 18 — soboty do 15.

8174-K1

Sprzedam kiosk - kwiaciarnię w centrum Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50395g

Sprzedam okazjonalnie kalkulator pamięciowy, firma Digicom USA, wielofunkcyjny, wszelkie działania. Tel. 467-21, 50398g

Kózuch damski nowy — sprzedam. Kordeckiego 25 m. 3, 50255g

Samochody

Syrenę nową kupię. Możliwość częściowej zapłaty bonami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50395g

Sprzedam Octavię. Tel. 455-16, 50278g

Sprzedam Skodę S 100 Lux, przebieg 25 tys. km. Oglądać: niedziela, Kasprzaka 8 m. 8, od 11-15, 50310g

Sprzedam samochód marki Furgon - Volkswagen 1200. Tel. 638-55, 50313g

Żuk A-11 skrzyniowy nowy z PeKaO — sprzedam. Zbąszyń, pl. Wolności 5 m. 3, 50327g

Sprzedam fabrycznie nową Syrenę 105. Wiadomość: Grobla 3 m. 9, 50362g

Sprzedam nową Syrenę 105. Poznań, ul. Ugory 77a 50261g

Zguby • Różne

Przybłąkał się młody pies wyżeł długowłosy, względnie gryfon, odebrać tel. 601-57, 50411g

Sprzedam kiosk warzywno - owocowy. Tel. 638-55, po godz. 16, 50312g

Posiadam samochód, gotówkę — przystąpię do innej spółki. Poważne oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50253g

Naprawa lodówek. Telefon 740-87, 45969g

Przyjmuję zamówienia na sadzonki pomidorów szklarniowych. Ogrodnictwo, Poznań, Szczepankowo, ul. Głębowa 28, tel. 707-25, 45065g

Naprawa lodówek. Telefon 33-16-07, 48966g

Naprawa telewizorów również w święta. Telefon 41-11-00, 47832g

Posiadam pracownię szewską (sklep), oczekuję pro pozycji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49845g

Matrymonialne

Wdowiec z dziećmi, materialnie niezależny — pozna w celu matrymonialnym kulturalną panią wzniosłą, rzymsko-katoliczkę do lat 47, wdowa bezdzietna mile widziana. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50074g

Wdowa po pięćdziesiątce, przystojna, blondynka, miła, pracująca, bez nałogów — pozna pana o podobnych zaletach. Cel matrymonialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50210g

Poszukuję przystojnej pani w wieku od 18 do 27 lat, ze średnim lub wyższym wykształceniem, na żonę dla przebywającego za granicą syna, sympatycznego szatyna, 175 cm wzrostu, posiadającego wyższe wykształcenie techniczne. Dla studentki istniałaby możliwość ukończenia studiów po małżeństwie. Oferty z danymi osobistymi i fotografią „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50290g

Lokale

Poszukuję pomieszczenia ca 50 m², w punkcie handlowym. Bardzo dobre warunki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50368g

Studentka zamieszka w pokoju jednoosobowym — od lutego. Dojazd do centrum, c. o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50249g

Nieruchomości

Kupię parcelę uzbrojoną. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50279g

Wezmę w dzierżawę na hodowlę, małe, średnie ogrodnictwo — współpracę zapewnioną — warunki dobre, okolice Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50254g

Sprzedam 9 ha gospodarstwo rolne, pszenno - buraczane, budynki nowe, 8 izb, hydrofor, centralne ogrzewanie, przy szosie — cena okazjonalna. Barbara Szymoniak, Goluchoń, pow. Pleszew, 1253p

Sprzedam okazjonalnie nieruchomości w Czerwonaku k. Poznania, z wolnym mieszkaniem, ziemię 0,40 ha, z zabudowaniami. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50109g

Komunikat

Urząd Miasta Poznania zawiadamia mieszkańców Poznania, że w związku z wejściem w życie ustawy z dnia 10 kwietnia 1974 r. o ewidencji ludności i dowodach osobistych (Dz. U. nr 14, poz. 85) z dniem 1 stycznia 1975 r. poszczególne Urzędy Dzielnicowe będą bezpośrednio przyjmowały interesantów w sprawach zameldowania i wymeldowania oraz dowodów osobistych pod następującymi adresami:

1. Urząd Dzielnicowy Poznań - Stare Miasto, ul. Libelta 16/20;
2. Urząd Dzielnicowy Poznań - Nowe Miasto — w sprawach meldunkowych — ul. Zagórze 15, — w sprawach dowodów osobistych — ul. Bydgoska 6/7;
3. Urząd Dzielnicowy Poznań - Wilda, ulica Gwardii Ludowej 45;
4. Urząd Dzielnicowy Poznań - Grunwald, ul. Matejki 50;
5. Urząd Dzielnicowy Poznań - Jeżyce, ulica Słowackiego 22.

8379-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Poznaniu, ul. Naramowicka nr 135, telefon 506-83 — zatrudni

pracowników mężczyzn, na stanowiska zootechników oceny zwierząt na terenie województwa.

Praca wyłącznie terenowa.

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie rolnicze.

Warunki pracy i płacy do omówienia pod wyżej podanym adresem. 8120-K1

Dnia 29 grudnia 1974 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św.

IRENA PORADZEWSKA z domu Dekubanowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1975 r. o godz. 11 po mszy św. z kościoła w Owińskach koło Poznania, na cmentarzu parafialnym.

Strapiona
siostra
50468g

† Dnia 27 grudnia 1974 roku zmarł nasz najdroższy i najtroskliwszy ojciec, teść i dziadziś, przeżywszy lat 65, śp.

FRANCISZEK ROGACKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31 bm. o godz. 14.30 z kościoła parafialnego w Dolsku.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Poznań, ul. Zakręt 2 m. 2, 50469g

† Dnia 28 grudnia 1974 r. odeszła od nas na zawsze, nasza najukochańsza, pełna poświęceń matka, teściowa, babunia i prababcia, przeżywszy lat 81, śp.

MICHALINA SZUBERT z domu Grabus

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2 stycznia 1975 r. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Różana 9 a m. 7, 50462g

† Dnia 28 grudnia 1974 r., opatrzona Sakramentami św., odeszła od nas nasza ukochana, szlachetnego serca siostra i ciocia

MARIA ANTKOWIAK

odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi
oraz Medalem X-lecia Polski Ludowej.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1975 r. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
siostra z rodziną
50512g

† Dnia 29 grudnia 1974 r. zmarł, przeżywszy lat 79, nasz najdroższy ojciec, dziadek, szwagier i brat, śp.

STANISŁAW SIERADZKI

powstaniec wielkopolski,
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu
Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem
Powstańców, Krzyżem
Na Polu Chwały.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 31 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
rodzina
Ul. Kwiatowa 11, 50517g

† W dniu 29 grudnia 1974 r. zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 79, mój mąż, brat, szwagier i wujek, śp.

MICHAŁ NOWAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1975 r. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina
Poznań, Garbary 30 m. 24, 50475g

PKP - Oddział Ruchowo-Handlowy w Poznaniu — zatrudni natychmiast pracowników z wykształceniem podstawowym lub zasadniczym zawodowym na stanowiska:

mężczyzn:

- manewrowego,
 - nastawniczego,
 - zwrotniczego,
 - konduktora,
 - funkcjonariusza służby ochrony kolei,
 - czyszciciela zwrotnic,
 - magazynowego,
- oraz na stanowiska umysłowe:
- magazynier handlowy,
 - odprawiacz techniczny pociągów,
 - odprawiacz pociągów,
- PKP zatrudni również pracowników ze średnim wykształceniem na stanowisku:
- dyżurnego ruchu,
 - kasjera biletowo-bagażowego.

kobiety:

- zwrotniczego,
- nastawniczego,
- konduktora,
- magazynowego,
- czyszciciela zwrotnic,

Kandydaci powinni posiadać I kategorię zdrowia (badanie przeprowadza lekarz kolejowy), funkcjonariusze SOK ukończoną służbę wojskową.

Szczegółowych informacji dotyczących warunków pracy i płacy udziela Oddział Ruchowo-Handlowy w Poznaniu przy ulicy Chudobny nr 10 pokój 123 a — kod pocztowy 61-818 Poznań. 8391-K1

† W dniu 28 grudnia 1974 r. zmarł śmiercią tragiczną w wieku 34 lat, nasz najukochańszy, jedyny syn, śp.

mgr inż. MICHAŁ BANDYCH

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2 stycznia 1975 r. o godz. 16 na cmentarzu na Junikowie, a msza św. w tym samym dniu o godz. 9 w kościele św. Marcina.

W głębokim żalu pogrążeni
rodzice z rodziną

† Dnia 28 grudnia 1974 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 63, śp.

KAZIMIERZ FRIEDRICH

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godzinie 10 na cmentarzu na Miłostowie (Główna).

W smutku pogrążona
żona, dzieci i rodzina
Os. Piastowskie 23 m. 80, 50466g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 grudnia 1974 roku zmarł nasz najdroższy, ukochany ojciec, teść i dziadek

MARIAN URBANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Grobla 6 m. 9, 50456g

† Dnia 27 grudnia 1974 r. zginął śmiercią tragiczną, w wieku 17 lat, nasz kochający syn i braciśzek

WIESŁAW KACZMAROWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina
Poznań, ul. Palacza 12 m. 7, 50556g

† Dnia 27 grudnia 1974 r. zmarła w wieku 29 lat, namaszczona Olejami św., moja najukochańsza żona, mamusia, córka i synowa, śp.

KRYSTYNA BRĘCZ z domu Luch

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godzinie 11 na cmentarzu w Luboszu, pow. Międzybódz.

W smutku pozostaje
mąż z córeczką i rodziną
50449g

† Dnia 28 grudnia 1974 r., w wieku 73 lat, zmarł mój drogi mąż, ojciec, dziadek, śp.

MELCHIOR SKRZYPCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

Żona z rodziną
Ul. Sierakowska 32 m. 1, 50509g

Wszystkim, którzy okazali mi tyle serca w czasie choroby męża mego, oraz brali udział w pogrzebie śp

mgr. MARIANA RADWANA

SERDECZNE WYRAZY WDZIĘCZNOŚCI
składa

żona z rodziną
50215g

— Mamo, uwielbiam małe dzieci, wiesz? — zagadnęła Anda.

— Od kiedy?
— Chyba zawsze. Myślę, że w przyszłości będę dobrą matką.

— Biedne maleństwo.
— Jakie maleństwo?
— Te, które zechcą zarodzić ciębie życie.
— Nie potrzebujesz im współczuć. Babcia powiedziała, że jestem kibel w kibelu taka, jak ty.

— Naprawdę? No, to istotnie twoje dzieci będą miały wspaniałą matkę. A do czego właściwie zmierzają rozmowa?
— Chciałam cię jakoś delikatnie przygotować...

Włosy zjeżyły mi się na głowie.

— ...ze noc sylwestrową spędzę poza domem.

— Zwiariowałaś? — spytałam z ulgą.

— Nie, tylko zobowiązałam się przypilnować dzieci pani Toli. Ona jeszcze zadzwoni do ciebie w tej sprawie. Mogę zarobić dwie stówki, mamo.

— Przecież nie masz pojęcia, jak postępować z maluchami!

— Raz należy zacząć, prawda? Zresztą bliźnięta są bardzo grzeczne i nie takie małe. Pięciolatki! A pani Tola wybiera się na bal sylwestrowy z mężem i nie ma z kim dzieci zostawić, bo jej matka nie mogła przyjechać. Jestem ostatnią deską ratunku! Pozwolisz mi tam pójść, mamo?

W wieczór sylwestrowy, zaraz po dzienniku telewizyjnym tata odprowadził Andę pod dom pani Toli, przykaszając dziewczynię, aby nikomu nie otwierała drzwi.

— No — powiedział frasobliwie, siadając przed telewizorem — nie wiem, czy to był dobry pomysł z tym baby — sit terowaniem?

O dziewiątej trzydziści zadzwonił telefon.

— Właśnie wyszłam! Ach, mamo pani Tola wyglądała jak wróżka w swojej balowej sukni! Chciałabym już być dorosła i też sobie taką zafundować! Dzieciaczki śpią w drugim pokoju, a ja chyba włączę telewizor... Ej, a to co? Czego chcesz?

— Nic nie chcę — odparłam, zdumiona.

— To nie do ciebie, mamo. Bliźnięta się obudziły i wylazły z anizadu... Nie ruszaj!

między WIERSZAMI

BEZ ODPOWIEDZI

Dziennik „Dagens Nyheter” do niósł o dziwnym wydarzeniu, które miało miejsce w pewnej sztokholmskiej firmie. Od jakiegoś czasu przestała ona otrzymywać odpowiedzi na wysłane codziennie listy. Zagadkę rozwiązano: nowo przyjęta sekretarka pomyliła zysp na śmieci ze skrzynką na listy.

NAJGORSZY KATAR

30-letnią paryżankę, Jeannette Nicholl, schwytano na gorącym uczynku, kiedy próbowała dokonać drobnej kradzieży w domu towarowym. Przy rewizji osobistej okazało się, że miała 181 serwetek i 474 chusteczki do nosa. Nie pomogło jej tłumaczenie, że o tej porze roku cierpi na okropny katar...

PRZYKAZANIA NIE KLAMIA...

Kiedy włamywacze otworzyli nareszcie kasę w kancelarii kościoła Metodystów w Jackson w stanie Missisipi (USA), znaleźli tam jedynie dwieście drukowanych ulotek z kazaniem na temat: „Nie kradnij!”

MIŁOŚĆ PROSTO Z... WODY

Możliwości poznania atrakcyjnej dziewczyny są niewyczerpane, o czym mógł się przekonać Holger Sund, mieszkaniec Kopenhagi, gdy w czasie, kiedy się kąpał, nastąpił wybuch gazu. I on, i kąpiąca się za ścianą sąsiadka, nie odnieśli szwanku, chociaż w murze, dzielącym obie łazienki, powstała spora dziura. Wkrótce odbędzie się ich ślub.

NIE ZROBISZ BOMBY Z CEBULI...

Do Banku Barclay na Charing Cross Road w Londynie wkroczył osobnik, który podał kasjerowi kartkę z żądaniem wypłaty go-

ALBUM RODZINNY

„NOWE ROKI”

cie tego kabla! Co za dzieci! O rany... Zadzwonię później...
Niespokojnie czekałam przy telefonie. Po godzinie się odezwał.

— Mamo, przypomnij mi jakąś bajkę, bo teraz moja kolej...

— Czerwony kapturek, śpiąca królewna, lokomotywa, Snieżka...

— To wszystko już oni mi opowiedzieli.

— Kaczka dziurawka... Słuchaj, dlaczego tak nagle przewalaś poprzednią rozmowę?

— Bo dzieciaki... Macie spokojnie siedzieć! Bo dzieciaki chciały włączyć światelka na choince i o mały włos byłoby rzuciły drzewko na ziemię. I tak kilka bombek się stukło.

Co za wierzopięty! Żeby wiedział, gdzie jest linka od prania to bym bliźnięta przywiązała do tapczanów. Jejku, teraz dobrali się do stodoły, które pani Tola przygotowała dla mnie... Muszę się wyłączyć...

Zbliżała się północ, więc my z kolei postanowiliśmy zadzwonić do Andy.

— Anda? Co tam za wrzawa u ciebie? Dzieci jeszcze nie śpią?

— Nie. Biegają po mieszkaniu w charakterze duchów i straszą. Okropnie rozbawiła je „Noc wigilijna” Dickens’a. Zasmiewały się w najbardziej dramatycznych fragmentach.

— Przecież to nie bajka dla maluchów!

— Wiem, ale przynajmniej tego nie znali. Czy to wybija dwunasta, mamo? Całuję ciebie i tatę i Andrzeja! I życzę wam wszystkiego naj... naj... naj... w Nowym Roku!

— I my tobie także...

— Dziękuję... chwileczkę... Bartek, leć do łazienki... ach, ty brzydaku! Coś ty zrobił...

Rozmowa się urwała.

— Nowa katastrofa? — bąknął mąż.

— Nie czekaliśmy długo na dalszy meldunek.

— Co ja mam zrobić, mamo? Bartek nie zdążył do łazienki i... stentencował się na dźwięk...

Zdjęłam mu piżamę i umyłam pupę, tylko nie wiem, w co go ubrać?

— Pakuj małego pod koldrę, bo zaziębi się biegając na gołasa!

— Kiedy jemu to się podobie!

— Może jego ubranko leży na wierzchu?

— Ojej, mamo, teraz Jaga trzyma się za brzuch! Żeby tylko jej nie przytrafiło się to, co Bartkowi!

— Nie zaszkodziło by dać im trochę rumianku.

— Mogę poszukać w kuchni, ale czy znajdę?

— Nie, nie! Nie myszkuje się w cudzym mieszkaniu. Przyśle ci przez Andrzeja.

— Och mamo... Cicho bądźcie, zwiariować można z wami! Mamo, gdyby Andrzej mógł zo-

stać tu ze mną do rana! Dam mu stówę.

— Mowy nie ma. Pani Tola zaangażowała ciebie i nie wypada, aby ktoś inny kręcił się w jej mieszkaniu.

— Ale...

— Głowa do góry! Jesteś bystra i pomysłowa, dasz sobie radę. Andrzej już wychodzi, za dzwoni cztery razy.

Zamiast odpowiedzi usłyszałam przenikliwy krzyk i połączenie przerwało.

— Coś mi się zdaje, że Anda przeliczyła się z siłami — powiedziała.

— A mnie się zdaje, że wychyłam jeszcze kiellisek za twoje zdrowie i pójść spać — ziewnął mąż. — Telewizja zbyt długo nas nie rozpieszcza...

Zastanawiałam się, dlaczego Andrzej tak długo nie wraca?

Sięgnęłam po słuchawkę, żeby zapytać, gdy nagle w korytarzu rozległo się radosne szczełkanie Figi.

Do pokoju wtargnęła zdyszana Anda z dzieckiem na ręku a za nią Andrzej z drugim Bliźniętą po czubki różowych nosków opatulone były w ciepłe koce.

— Niesiemy wam dwa „Nowe Roki”! — zawołała Anda.

— To pomysł tej wariatki! — zrzędził Andrzej, wydobywając z pokrowca malucha dzierzając go w rączkach bebenek. — Gdy się uprze, to nie przemawiają do niej żadne rozsądne argumenty! To jest Bartek, mamo.

— A to Jaga — zaprezentowała Anda drugiego berbecia, przyciskającego do piersi aluminiowy garnek i tłuczek do mięsa. — Pożarli się diabełta o bebenek — dodała w formie wyjaśnienia — więc musiałam dla małej coś wymyślić. No szkraby, teraz możecie tutaj zrobić trochę harmideru. Dziś nikt nie ma prawa obrazić się o hałas!

Harmideru jednak nie było. Oba „Nowe Roki”, znużone emocjami nocy sylwestrowej, zaczęły trzeć oczy piąstkami i wkrótce zasnęły.

— A nie mówiłam, że dobrze im zrobi zmiana otoczenia? — triumfowała Anda. — Ale Andrzej oczywiście chciał być ode mnie mądrzejszy! My, kobiety, lepiej wiemy czego dzieciom trzeba! — dokończyła, okrutnie z siebie zadowolona.

MAGDA STRUMIAN

Dobre (takie sobie)

ŚLAŃNY BOKSER

Dziennikarz, robiąc wywiad ze sławnym bokserem, pyta go w jaki sposób doszedł do tak mocnego ciosu.

— Och, to proste — odpowiada bokser. — To już się zaczęło w szkole. Moi rodzice obdarzyli mnie śmiesznym imieniem i musiałem wyrobić sobie dobry lewy prosty...

ZGUBIONA ŻONA

— Signor Rossi — oznajmia komisarz policji telefonicznie — pańska żona, która pan zgłosił, jako zaginioną, odnalazła się.

— Tak, znaleźliście ją panowie? I co powiedziała?

— Nic.

— Nic? W takim razie to nie moja żona.

MŁODE MAŁŻEŃSTWO

— Ty już mnie nie kochasz — wzdycha młoda żona — ty kochasz rugby, futbol...

— Ależ nie, moja droga, kocham cie bardzo.

— Nieprawda, nawet nie pamiętasz daty naszego ślubu.

— O przeciwnie! Przecież to było nazajutrz po zwycięstwie Francja — Irlandia: 11 do 6.

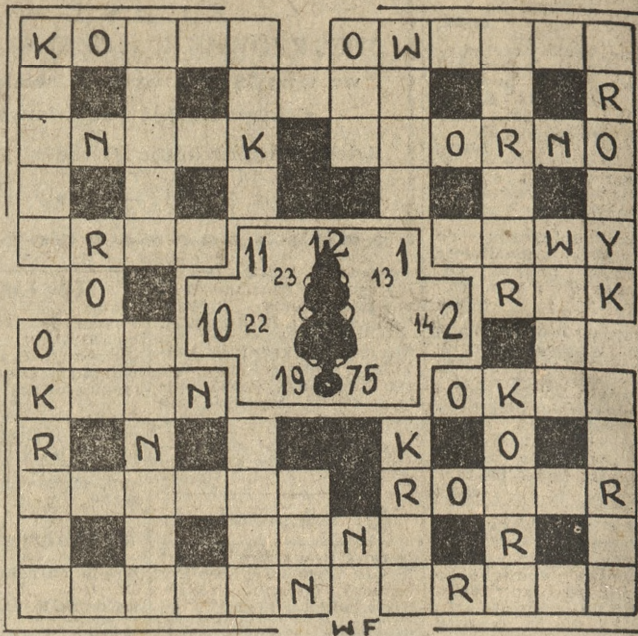
DOWCIPNY PROBOSZCZ

Pewien proboszcz otrzymał list, w którym na kartce widniało jedno słowo: „Idiota”.

W niedzielę po kazaniu, książkę zniósł swym parafianom:

— Widziałem nieraz, że ludzie pi-
za listy i zapominają się podpisać. Ale nigdy nie widziałem, żeby ktoś podpisał się, a zapomniał nanieść listu.

KRZYŻÓWKA NR 1



Krzyżówka z „NOWYM ROKIEM”. Litera wpisane są już we właściwych miejscach i mają ułatwić rozwiązanie krzyżówki. Objaśnienia wyrazów podane są w innej kolejności niż w normalnej krzyżówce.

Znaczenia wyrazów: poetki utwór miłosny • pierwszy rolnik, syn Adama i Ewy • część godziny • wąż jadłowity, okulnik • mały niedźwiadek australijski • wódz kozaków • srogi i czujny dozorca • opera S. Moniuszki • niekiedy w tonie żartobliwym, niewyraźna wzmianka, przymówka • materiał opatrunkowy • prawy dopływ Rodanu • kuzynka mewy • nowela B. Prusa • trudno topliwy metal ciężki • bitki • wyraz twarzy, układ rysów • rzymska bogini obfitości, żona Saturna • w poznańskim

tramwaju • zapis korygujący popełniony błąd w księgowości • gra zakończona obliczeniem punktowym • manifestacyjne wyrażanie podziwu • ujemna cecha charakteru • imię kompozytora „Tańca z szablami” • drzwi piekielne do raju • uszczerbek, uchybienie • oszukane, fałszywe drzewo • zaprawa do potraw • nowotwór złośliwy • robotnicza lub szkolna • dychawica • kropelki wody gromadzące się na powierzchni roślin • daszek umieszczony nad pałeniskiem.

Opracował: WŁADYSŁAW FIRLIK

Miedzy czytelników, którzy prześlą trafne rozwiązania rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Rozwiązania prosimy przysłać do 8 stycznia 1975 r. pod adresem: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Z Nowym Rokiem



— ...dziękuję, wzajemnie. Tym razem obudziłem się w noworoczny ranek bez tego wstępnego kaca!



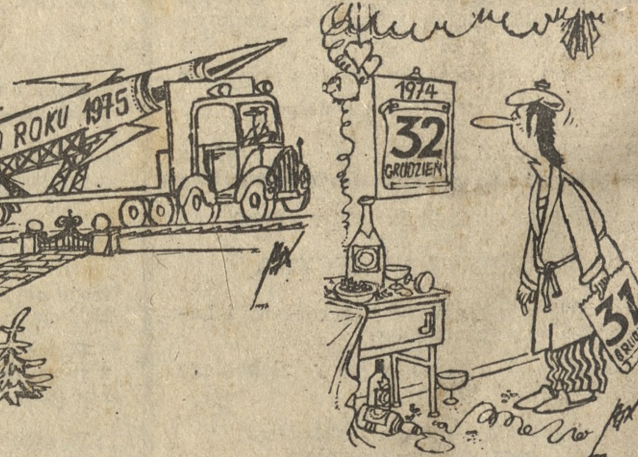
— ...och!, nic specjalnego Siedzimy — Petunia i ja — i czekamy na moment, w którym będziemy mogli zawiesić na ścianie nowy kalendarz...



— Ta twoja chorobliwa ambicja! Musiałeś znów skonstruować petardę największą w całej okolicy!



— Nowy Rok musi się w naszym przedsiębiorstwie zacząć pozytywnie. Panie Szulc, jest pan zwolniony.



— Nie, to niemożliwe!!!